Nr. 181. Piątek, 10 Sierpnia 1917. Rok 107.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie **7** po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu **10** hal., pocztą **16 hal.** — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. **10**. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa **ul. Czarnieckiego 12**. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	**36 K**	**ćwierćrocznie**	**9 K**	**rocznie**	**28 K**	**ćwierćrocznie**	**7·— K**
półrocznie	**18 K**	**miesięcznie**	**3 K**	**półrocznie**	**14 K**	**miesięcznie**	**2·40 K**

W Niemczech **3** K **20** h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach **4** K **60** h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki". dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają całoroczni i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi **1 K 50 h.**, drudzy **60 h.** **„Przewodnik"** prenumerowany osobno kosztuje **8 K.**

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej wydać następujące Najwyższe pismo Odręczne:

Kochany generale piechoty baronie von Arz!

Od czasu, kiedy po zwycięskiem kierownictwie oddziałami wojska, działasz Pan na swojem obecnem stanowisku, pogłębiło się Moje pokładane w Panu zaufanie, posiadłeś je Pan trwale u całej siły zbrojnej, a w pomyślnej harmonii z kierownictwami wojsk sprzymierzonych zgotowałeś Moim dzielnym wojskom najnowsze sukcesy.

Wdzięcznie wspominając Pańskie zasługi, nadaję Panu, kochany generale piechoty baronie von Arz, wojskowy krzyż zasługi pierwszej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami.

W pociągu Dworskim, dnia 28 lipca 1917.

Karol w. r.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem pismem Odręcznem z dnia 1 sierpnia b. r. w zastosowaniu ustawy zasadniczej o Reprezentacyi Państwa z dnia 21 grudnia 1867 najmiłościwiej nadać tajnemu radcy, właścicielowi wielkiej posiadłości Jerzemu baronowi Wassilce-Sereckiemu dziedziczną godność członka Izby panów.

Wiceprezydent galic. dyrekcyi poczt i telegrafów przeniósł starszych poczmistrzów Stefana Bąkowskiego z Rożniatowa do Czarnej k. Pilzna i Adama Bojkę z Czarnej do Żmigrodu.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 9 sierpnia 1917.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

W uzupełnieniu sprawozdania o posiedzeniu komisyi prawniczej należy donieść, że komisya uchwaliła jednomyślnie wniosek p. Steinhausa z wezwaniem Rządu, aby bezzwłocznie reaktywował wszystkie sądy cywilne w okręgach sądów tarnopolskiego, brzeżańskiego, czortkowskiego, stanisławowskiego i złoczowskiego.

P. Kierownik Ministerstwa sprawiedliwości Schauer przyrzekł wydać natychmiast odpowiednie zarządzenie, a zarazem oświadczył, że zwróci się do naczelnej komendy armii z zapytaniem, czy wyższy sąd krajowy lwowski można przenieść z Ołomuńca do Lwowa.

*

W myśl uchwały zjednoczenia księży katolickich w Radzie państwa, była wczoraj deputacya, w której skład wszedł także ks. Londzin, u P. Kierownika Ministerstwa skarbu bar. Wimmera i referenta radcy Dworu Schäffera i interweniowała w sprawie dodatku drożyźnianego dla księży w służbie czynnej i dla emerytów, jakoteż w sprawie ostatecznego uregulowania kongrny. Zarówno P. Kierownik Ministerstwa skarbu, jakoteż referent uznali słuszność żądań i przyrzekli je poprzeć.

Sytuacya wojenna.

Rumunia przeszła oficyalnie do obozu nieprzyjaciół mocarstw centralnych dnia 27 sierpnia 1916. Wówczas Rossyanie chlubić się mogli sukcesami w Galicyi, a wedle sprawozdań wojennych entente'y również Francuzom i Włochom słała uśmiechy przemożna Nike. Dla Rumunii wydał się ten moment najodpowiedniejszym dla wymierzenia ciosu. Sądziła, że mocarstwa centralne tuż — tuż upadną na kolana. Chciała więc być przy tem, gdy zwycięzcy zabiorą się do rozdziału zdobyczy, by snać jej nie pominięto. W dwojaki sposób wkroczyć mogła Rumunia na widownię wojenną: Albo użyć swej armii dla zajęcia Siedmiogrodu, albo też pomaszerować na południe, przez Dobrudzę, w stronę Konstantynopola. Pierwszy kierunek leżał na sercu Rumunii, drugi był odbiciem gorących pragnień Rossyi, która płonęła nieustanną gorączką na samą myśl o dawnej stolicy Paleologów.

Zajęcie Siedmiogrodu byłoby dla Monarchii rzeczą bardzo przykrą, jednakże niezbyt groźną.

Gorzej byłoby ze zdobyciem Konstantynopola. To musiałoby oddziałać na położenie entente'y bardzo stanowczo, dałoby się osiągnąć tylko po zupełnym pogromie Bułgaryi i Turcyi. Otwarłyby się wówczas czwórporozumieniu cieśniny morskie, a zajęcie całej Azyi przedniej odczuć musiałyby mocarstwa centralne jako cios dotkliwy. Ponieważ ani Rumuni ani Rossyanie odstąpić nie chcieli od swych „ideałów", obrano drogę pośrednią, postanowiono potroszę jąć się jednego i drugiego. I to było najgorsze. — Nagromadzone, dobrze uzbrojone i ekwipowane wojska rumuńskie byłyby może wystarczyły dla jednego z tych celów, jednakowoż nie mogły żadną miarą wystarczyć dla obu. I to rozstrzygnęło o losie Rumunii. Mackensen z szybkością błyskawicy wpadł do Dobrudży. Zwycięstwo pod Dobryczem, zajęcie Tutrakanu i Sylistryi zmusiło Rumunów do cofania się — w miarę dalszych zwycięstw coraz dalej w kierunku Bukaresztu. Dobrze pomyślany, lecz słabemi siłami nieudolnie wykonany raid pod Rjahovem, który mógł Mackensenowi poważnie zagrozić wpadnięciem na tyły, nie udał się. A gdy Mackensen szedł od południa, Falkenhayn i Arz wypędzili nieprzyjaciela z Siedmiogrodu i wkroczyli do Rumunii od północnego zachodu. Przez zajęcie Fokszanów dnia 8 stycznia cel mocarstw centralnych został osiągnięty. Rumuni stracili 160.000 żołnierza, około 400 dział i przeważną część swego kraju, w tem najurodzajniejsze okolice.

A teraz rozpoczyna się ciąg dalszy rumuńskiej imprezy sprzymierzeńców. D. 7 b. m. udało się wojskom niemieckim przełamać stanowiska nieprzyjaciela pod Fokszanami i posunąć się naprzód. Stoją obecnie tam, gdzie Seret zlewa swe wody w niziny naddunajskie. Równocześnie wojska austro-węgierskie wśród walk zaciętych postępują naprzód nad górnym biegiem Seretu i jego dopływów. Czoło walczących wojsk austro-węgierskich oddalone jest o 250 klm. od wojsk niemieckich. Zakreśliwszy cyrklem łuk o 250 klm. od stanowisk niemieckich ku północy znajdziemy ujście Trotusu, którego dopływem jest Casinu. Tam wojska austro-węgierskie odpierają silne ataki Rumunów. O 35 klm. po nad ujściem Trotusu docieramy do Bystrzycy, a jeszcze 30 klm. dalej do miejsca, gdzie Mołdawa wpada do Seretu. W górnym biegu obu tych rzek postępują również wojska austro-węgierskie wśród walk naprzód.

Podany poniżej biuletyn uzupełnia obraz obecnej sytuacyi:

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 8 sierpnia. Urzędowo ogłaszają dnia 8 sierpnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Wojska niemieckie walczące na północ od Fokszan, mimo silnego przeciwdziałania nieprzyjaciela, rozszerzyły sukces swój onegdaj odniesiony.

Ofenzywa Rumunów i Rossyan, przedsięwzięta przeciw Siedmiogrodowi dla ulżenia innym częściom frontu, znowu ujawniła się w kilku bezskutecznych natarciach oddzielnych nad Putną i nad potokiem Casinu.

Na północ od Gyergyo Tölgyes siły austro-węgierskie opanowały kilka wzgórz zacięcie bronionych przez nieprzyjaciela.

Na Bukowinie i w Galicyi wschodniej dzień wczorajszy stosunkowo minął spokojnie.

(Z włoskiego i bałkańskiego teatru wojny).

Niema nic do ogłoszenia.

Szef sztabu generalnego.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Na froncie nad Isonzem w godzinach wieczornych wzmógł się ogień dział nieprzyjacielskich, po nastaniu zaś ciemności przycichł. Tylko na płaskowzgórzu Krasu także w nocy panowała znaczna czynność ogniowa.

Nieprzyjacielskie eskadry lotnicze wczoraj dwa razy rzuciły bomby na kilka miejsco-

---

71)

Maciej Wierzbiński.

DOLAR I SPÓŁKA.

POWIEŚĆ.

XV.

Dr. Wolski.

(Ciąg dalszy).

Nazajutrz z południa zadzwonił dr. Wolski w telefon i gdy ozwał się głos poczciwej pani Kasi, mówił w słuchawkę:

— Panna Maud mówiła mi w swej uprzejmości, że pragnie zapoznać się z moją matką i odwiedzić ją w tych dniach i to z łaskawą panią... Matka moja ucieszyła się tem wielce i przyjmie panie z przyjemnością, kiedy im dogodnie. Na kiedy mam zapowiedzieć wizytę pań?

Pani Gustawowa przywołała siostrę. Tego dnia jeszcze pani Wolska powitała u siebie z bijącem sercem pannę Sloter, a jej srebrny głos, kwitnąca młodość i przyjemne wzięcie podbiły ją i otoczyły blaskiem radości. Bo Maud starała się ująć sobie tę starą, bladą panią, której oczy znane jej, ciemne, wyraziste oczy pana Bogusława spoczywały na niej tak uporczywie. A kobiecość, tak długo jarzmiona przez człowieczeństwo, wzięła teraz w niej górę i wyczarowała z niej tony ujmującej słodyczy.

Wkrótce ukazała się przystojna pani Elżunia i spodem swobodnej rozmowy, która ośmieliła panią Gustawową i zbratała z tem środowiskiem, drżała nuta serdeczności, jak w kochającem się kółku rodzinnem. Nie zabrakło w niem i dziatwy; Maud bowiem zapragnęła zobaczyć dzieci pani Kłodowskiej i gdy pan Bogusław pojawił się wreszcie w saloniku, mała Marynia siedziała na łonie różanej blondyny w największej z nią poufałości.

Dr. Wolski odzywał się tylko rzadko, ale tem żywiej odczuwał nastrój słoneczny tego rodzajowego obrazka, niosący mu dobrą wróżbę i ciepłotę rodzinnego szczęścia. Wcielił się w niego wszystkiemi włóknami serca, objął uczuciami to grono kobiet i w myślach klękał u nóg swej jasnowłosej muzy życia, która z dzieckiem na łonie nabierała pewnego dostojeństwa.

Odprowadzając panią Kasię i Maud przez gęste cienie wieczorne trzymał się przy boku swej muzy, zahypnotyzowany, przykuty do niej lubym czarem magnetyzmu i czuł, że skoro straci ją z przed oczu, dozna dojmującej przykrości.

Lecz u wejścia Maud ozwała się:

— Niech pan wejdzie! Chcę panu pokazać album kobiecych typów polskich.

Otworzyła im drzwi fertyczna Colette'a i mądremi, piwnemi oczyma zerknęła w twarz lekarza i panny. Panie udały się do siebie, by odłożyć okrycia, a pan Bogusław wszedł do częściowo oświetlonego salonu, lecz niezwłocznie przestąpił próg przyległego pokoju bibliotecznego.

W mrocznej przestrzeni tej poważnej komnaty rozwłóczyły się od latarni ulicznej płochliwe stonowane pasma świetlane, nadające jej szczególniejszy urok tajemniczych, romantycznych murów zamkowych.

Przez chwilę nie wiedział gdzie jest. Wśród tych mroków, jakby w kolisku duchów, stanęło nad nim zdziwienie jakieś subtelne, podniosłe. Zbudził go z niego głos wibrujący:

— Gdzież pan się ukrył przedemną?

Maud przestąpiła próg ze śmiechem na ustach i miłością w oczach. A w nim, może tym śmiechem podrażnionym, podniosło się z głębin zmysłów uczucie jakieś zachłanne, drapieżne. Zbliżył się do niej odruchowo, bez słowa, ręce ich spotkały się i prądem elektrycznym przeszyty pan Bogusław pochwycił ją gwałtownie, oskrzydlił stalowem ramieniem.

— Maud!.. Maud!..

Szept rozmodlony a gorący padł na jej lica, oszołomił ją, upoił. Porwana w jasyr miłości sama podała mu usta i oddała się w topiel pocałunku. Dłonie jej musnęły jego czoło, oplotły jego głowę pieszczotą i — czas przystanął w biegu.

I nie wiedzieli wcale, że na drugim krańcu salonu pojawiła się pani Kasia, skamieniała w obliczu rzeźby, pocałunek uzmysławiającej, i wysunęła się dyskretnie.

Wreszcie Maud zaszamotała się. Nie puszczał, jeszcze palił ją stu całusami a, gdy niemal pijana wyrwała się z obręczy ramion jego i, twarz ukrywając w dłoniach, przywarła do oddrzwi, niby huraganem na nie rzucona, otoczył ją sobą i począł przyciskać usta do rąk jej, starał się przekraść przez zwarte kraty palców i wpić w upojne róże jej warg rozdarganych.

— Nie cierpię cię... — wyszeptała po chwili dziewczyna.

— Kochasz... — odszeptało echo.

— Ucieknę...

— Dogonię...

— Ukryję się...

— Odnajdę...

— Odtrącę...

— Daremnie...

— Więc... zabiorę.

— Na całe życie.

Na to kraty spadły, Maud uwisła ramieniem na jego szyi.

A potem poczęli mówić o swej przyszłości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wości płaskowzgórza koło Bainsizza. Szkoda materyalna nieznaczna.

Na froncie w Tyrolu tylko na drodze w przełęczy Rolle czynność działowa była znaczniejsza.

W Rumunii sprzymierzeńcy w dalszym pochodzie na północ od Foksani dotarli do linii Susity. Mimo to Rumuni dalej zawzięcie atakują w dolinie Casinu.

Front karpacki nieprzyjaciela na północ od przełęczy Tölgyes po części cofnięto, po części jest rozluźniony. Wojska austro-węgierskie w zaciętych walkach przedzierają się tam przez góry. Atak trzech batalionów rossyjskich zamarł w ogniu naszym w okolicy Wygody.

Biuro Wolffa ogłasza:

Na granicy galicyjsko-rossyjskiej jakoteż we wschodnim skrawku Bukowiny stan rzeczy nie zmienił się.

Front rossyjski w Karpatach pod naciskiem Austro-Węgrów dalej się załamuje.

Na południe od Bystrzycy zdobyto szturmem góry: Tejaru, Spege, Cesul i La Somarnik.

Po silnem przygotowaniu działowem dnia 7 b. m. o godz. 9 wieczorem nieprzyjaciel wykonał silny atak na północ od doliny Casinu, ale atak ten złamano, przyczem nieprzyjaciel poniósł niesłychanie ciężkie straty krwawe.

Tak samo legły silne kontrataki na północ od Foksani, gdzie sprzymierzeńcy posuwają się dalej naprzód na zachodnim brzegu Seretu.

Niemiecki biuletyn wojenny.

(Podany już we wczorajszym numerze w części nakładu).

Berlin, 8 sierpnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 8 sierpnia:

(Ze wschodniego teatru wojny).

Front ks. Leopolda Bawarskiego. Nie było znaczniejszych działań bojowych.

Front Arcyksięcia Józefa. W Karpatach Lesistych pułki austro-węgierskie szturmem opanowały kilka zacięcie bronionych wierzchołków górskich. Na południe od Magura Casinul i na północ od klasztoru Lepsa odparto nowe ataki rumuńskie.

Grupa Mackensena. W miejscu wtargnięcia wojsk naszych do linij nieprzyjacielskich na północ od Focsani zacięcie walczono. Sukces nasz rozszerzyliśmy. Rossyanie i Rumuni wykonywali silne, ale bezowocne kontrataki, w których stwierdzono jeńcami obecność 12 pułków nieprzyjacielskich.

Front macedoński. Niema nic do ogłoszenia.

(Z zachodniego teatru wojny).

Grupa wojska ks. Ruprechta: Na froncie bitwy we Flandryi walka ogniowa wczoraj wieczorem znów dosięgła wielkiej gwałtowności. W odcinku nad wybrzeżem Anglicy w nocy po ogniu nieustającym posunęli się naprzód znacznemi siłami z Nieuport na północ i na północny wschód. Odparto ich w walce z bliska. Między Draseburg na północny wschód od Bixchoote a Frensenberg nieprzyjaciel po nastaniu ciemności kilkakrotnie wykonał ataki częściowe na nasze linie. I tam wszędzie odparto go, przyczem poniósł on znaczne straty. W Artezyi znaczna czynność ogniowa między kanałem Labassée a Scarpą. Natarcia wywiadowcze Anglików przeciw kilku odcinkom tego frontu, spełzły na niczem.

Grupa wojska niemieckiego Następcy Tronu: W godzinach wieczornych ogień wzdłuż Chemin des Dames odżył. Na wschodnim brzegu Mozy śmiała wyprawa badeńskich oddziałów szturmujących, które wtargnęły do silnie obwarowanego lasu Caurieres, dała nam pewną liczbę jeńców.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

WOJNA.

Z frontów bojowych.

Biuro Wolffa donosi dnia 8 sierpnia wieczorem:

We Flandryi walka ogniowa o zmiennej sile.

Ze wschodu dotychczas nie ma doniesień.

Szwajcarski pułkownik o podróży po Galicyi wschodniej.

W *Basler Nachrichten* sprawozdawca wojenny pułkownik Egli rozpoczął seryę artykułów o swej podróży po Galicyi wschodniej i pobycie swym na froncie rossyjskim.

O Galicyi wschodniej opowiada między innemi, że mimo braku sił do pracy, ziemia jest dobrze uprawiona i że trud włożony w tę urodzajną glebę, opłacił się. Za Lwowem na kolei nikły ruch osób cywilnych, mimo to pociąg pospieszny dociera do Złoczowa.

Na wschód od Lwowa pociąg skrzyżował się z transportem rannych. Pociąg wiozący rannych nie był przepełniony. Wszyscy ranni byli dobrze opatrzeni. Także z ich wyglądu można było poznać, że na froncie sprawy mają się dobrze i że powodzenia, o których dowiadywano się w drodze, były okupione małemi ofiarami.

Memoryał Daszyńskiego.

Komitet holendersko skandynawski przyjął dnia 26 lipca delegata polskiej partyi soc.-dem. Galicyi i Ślązka, posła do Rady państwa Daszyńskiego, który wręczył następujący mamoryał:

Delegaci P. P. S, w Warszawie nie mogą przybyć do Sztokholmu, gdyż cesarskie niemieckie władze okupacyjne odmawiają im pasportów. Memoryał przedkłada więc tylko w imieniu polskiej partyi socyalistycznej Galicyi i Ślązka z tem, że oba stronnictwa od lat 26 wspólnie tworzą przedstawicielstwo międzynarodówki.

25 milionów Polaków prowadzi życie narodowo-polityczne nadzwyczaj intenzywne. Gnębiciele prześladują ich jako naród politycznie myślący, bo boją się ich. Od roku 1790 Polacy przedsiębrali 10 krwawych wojen i rewolucyj celem oswobodzenia się. Polscy socyaliści oświadczają: Domagamy się wolnej niepodległej Polski jako wyniku tej wojny. Bez wolnej Polski nie widzimy możności trwałego pokoju w Europie, opartego na demokracyi. Jesteśmy za prawem narodów do stanowienia o sobie, a przeciw aneksyom i kontrybucyom, oraz przeciw wojnie gospodarczej po dzisiejszej wojnie krwawej. Jesteśmy za odbudową kraju wspólnemi siłami. Dla nas kwestya wolności mórz jest to kwestya wolnego dostępu do morza. Jesteśmy zwolennikami swobodnego obrotu towarów w świecie, jesteśmy za pokojem na podstawie porozumienia się narodów.

Sukcesy łodzi podwodnych

Z Berlina telegrafują: Na Atlantyku i w Kanale angielskim zatopiono ponownie 22.000 tonn.

O rewizyę celów wojennych

Do *Berner Tagblatt* donoszą ze Sztokholmu: Kereńskij życzy sobie, aby konferencya koalicyi ustaliła cele wojenne bez aneksyi i bez kontrybucyi. Konferencya ta dla rewizyi celów wojennych ma odbyć się z końcem sierpnia w Londynie.

Pierwsze posiedzenie nowego rossyjskiego gabinetu.

We wtorek odbyło się pierwsze posiedzenie nowego tymczasowego rządu pod przewodnictwem Kereńskiego.

W mowie swej Kereńskij oświadczył, że gabinet musi poświęcić całą uwagę obronie narodu i sprawie organizacyi, zwłaszcza życia finansowego i gospodarczego. Apelował do wszystkich członków rządu, aby zdwoili wysiłki w celu zorganizowania i spotęgowania sił, oraz powiększenia skuteczności działania na różnych polach pracy.

Po Kereńskim mówił minister spraw zagranicznych Tereszczenko i objawił zamiar podróży do kwatery głównej. Rząd uchwalił znieść stanowisko starszego prokuratora św. synodu i utworzyć ministerstwo wyznań. Godność tę otrzymać ma starszy prokurator św. synodu Kartaszew.

Dalsze wiadomości z Rossyi.

Rząd zamierza utworzyć osobny urząd jako najwyższą instancyę we wszystkich sprawach obrony narodu. Ostatni ustęp mowy prezydenta ministrów z d. 4 b. m. zawierał aluzyę do tego urzędu. Kerenskij wówczas wskazał na możliwość wzmocnienia odpowiedzialności prezydenta ministrów na polu najwyższej administracyi państwowej.

Minister spraw zagranicznych Tereszczenko wyjechał do głównej kwatery. Tegoż dnia udał się tam także poseł rumuński Diamandi.

Sprawy gospodarcze Anglii.

Angielska Izba gmin przyjęła w trzeciem czytaniu przedłożenie o produkcyi zboża 108 głosami przeciw 14. Minister rolnictwa Prothero stwierdził, że w roku bieżącym obsiano zbożem, względnie obsadzono kartoflami, o milion akrów ziemi angielskiej więcej niż w latach poprzednich.

Konferencya zimmerwaldzka.

Termin zebrania się trzeciej konferencyi zimmerwaldzkiej został ustalony na d. 3 września.

Z Warszawy.

(Z Rady Stanu. — Pułkownik Minkiewicz. — Dwa lata po uwolnieniu Warszawy).

Na plenarnem (XVIII.) posiedzeniu Tymczasowej Rady Stanu zatwierdzono uchwały i wnioski Wydziału Wykonawczego:

a) w sprawie objęcia pod zarząd Rady Stanu „Polskiej Drukarni Państwowej“;

b) w sprawie wydawania przez Departament sprawiedliwości „Dziennika Praw i Rozporządzeń“;

c) w sprawie udzielenia absolutoryum za czas urzędowania byłemu dyrektorowi Departamentu Skarbu, p. St. Dzierzbickiemu;

d) w sprawie otwarcia w okupacyi austryackiej kościołów i kaplic maryawickich. Przy tej sposobności polecono Departamentowi Wyznań i Departamentowi Sprawiedliwości zbadać sprawę stosunków finansowych gmin maryawickich do parafian.

Następnie na wniosek dyrektora Departamentu Skarbu postanowiono zapewnić sobie współudział znanego specyalisty prof. Michalskiego ze Lwowa w pracach przygotowawczych nad zorganizowaniem skarbowości w Polsce.

Wobec wniesienia do Rady Stanu oświadczenia, podpisanego przez wybitnych przedstawicieli sfer naukowych i rolniczych, by dyrektor Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, nie był wybierany przez Kuratoryum Instytutu, lecz przez Radę Naukową, postanowiono oświad-

---

4)

HENRYK DATIN.

HRABIA DE RONCERAY.

II.

(Ciąg dalszy).

Zaledwie te słowa zostały wyrzeczone, gdy drzwi gabinetu komisarza otwarły się, aby zrobić miejsce starej kobiecie, której oczy zapadłe i zaczerwienione i cała wychudzona postać świadczyły o najskrajniejszej nędzy.

Krokiem automatycznym, z błędnym wzrokiem szła sztywnie przed siebie i zniknęła na schodach.

Żołnierz skorzystał z tego, aby wejść do gabinetu i zaraportować komisarzowi, co dozorca mu powiedział.

Chociaż przywykły od dawna do przesady pewnych opowiadań, komisarz ten z zasady nie zaniedbuje nigdy żadnych źródeł mogących dostarczyć jakichkolwiek informacyj. Wydał więc rozkaz wprowadzenia Augusta i jego towarzyszki.

— Proszę wejść — rzekł żołnierz, ukazując się w drzwiach gabinetu.

Stanąwszy przed obliczem komisarza, bez wielkiego zakłopotania, ani onieśmielenia, człowieczek zaczął:

— Panie komisarzu, jestem dozorcą domu pod numerem 64, ulica Amsterdam.... Ta młoda kobieta weszła do loży, pytając o lokatora, który u nas jest nieznany.... Obawiam się, że dano jej fałszywy adres, aby ją w błąd wprowadzić....

— Dlaczego mianoby ją w błąd wprowadzić?

— Aby straciła ślad swego dziecka....

— Pozwólcie.... trzeba opowiadać po porządku, bo inaczej się nie wywikłamy.

— Jestem cały na usługi pana komisarza.

— Dobrze.... Siadajcie sobie najpierw oboje.

Gdy usiedli na krzesłach, komisarz zwracając się najprzód do służącej zapytał:

— Proszę mi dokładnie opowiedzieć, co wam się zdarzyło.

Wtedy Bretonka opowiedziała ze wszystkimi szczegółami scenę na bulwarze des Batignolles i bezowocne swoje poszukiwania mieszkania pana Desormeaux na całej ulicy d'Amsterdam.

— Mówicie, że ten pan jest sędzią przy trybunale Sekwany? — przerwał komisarz.

— Tak, panie...

Na biurze, pod ręką, znajdował się otwarty skorowidz. Przerzucając szybko kartki, urzędnik zatrzymał się przy spisie członków trybunału, który przeglądnął natychmiast.

W obawie przed przeoczeniem, po raz drugi, uważniej przeczytał, następnie, już pewny swego, rzekł:

— Ależ w Paryżu niema żadnego sędziego, któryby się nazywał Desormeaux!...

— Ta mamka tak mi powiedziała — odrzekła młoda kobieta.

— Alboście źle słyszeli, albo was oszukała.

— Z pewnością dobrze słyszałam.

August się wmieszał:

— Pan komisarz, który zna wszystkich w tej dzielnicy, nie przypomina sobie tego nazwiska?

— Wcale nie.

— Czy nie figuruje na liście podatkowej?

— Tego nie wiem, bo nie mam tej listy.

— Możnaby może zapytać się poborcy? — poradził dozorca z miną pewną siebie.

— Zapewne, ale wszystkie te poszukiwania wymagają czasu, a my go nie mamy do stracenia...

— W takim razie, panie komisarzu, jest pan tego samego zdania co ja?

— Jakto?

— Że to jest porwanie dziecka?

— Nie wypowiadam jeszcze stanowczo swego zdania, lecz swoją drogą tak to wygląda.

Gdy dozorca i mamka milczeli, zwracając się do młodej kobiety, komisarz rzekł:

— Jakie jest imię kobiety, której powierzyliście niemowlę.

— Berta.

— A nazwisko rodzinne?

— Nie wiem.

— Jak dawno ją znacie?

— Dopiero od wczoraj.

Komisarz wzruszył znacząco ramionami, zakładając ręce na piersiach.

— I takiej osobie nie obawialiście się powierzyć dziecka w opiekę?... Stanowczo nie wolno być do tego stopnia naiwną!

— Święta prawda! — potwierdził August.

Powstrzymując łkanie, które ją dławiło, mamka odpowiedziała:

— Chciałam jej wyrządzić przysługę....

I jako usprawiedliwienie siebie samej:

— Apteka była niedaleko.... — dodała.

— Tembardziej mogliście zatrzymać dziecko przy sobie!...

— Czyż mogłam przypuszczać coś podobnego!

Komisarz spojrzał na nią z politowaniem i pytał dalej:

— Z jakich okolic jesteście?

— Z Guingamp, w departamencie Côtes-du-Nord....

I młoda kobieta zalana łzami, jęczała:

— Mój Boże!... Mój Boże!... Jak wrócę do domu bez mego małego!...

— Nie będzie to wesołe dla twoich państwa.

— Boże! Co powie pani Regnal!...

Na dźwięk tego nazwiska, komisarz podniósł głowę.

— Jesteście w służbie u pana Regnal, architekty?

— Tak....

— Przy ulicy de Berlin, numer 33?

— Tak.... Czy pan go zna?

— Bezwątpienia....

— Och! a zatem, panie komisarzu, proszę mnie nie opuszczać i przemówić za mną do moich państwa!

— Doprawdy, moja kochana, nie bardzo czuję się do tego usposobiony.... Chyba mało jest tak naiwnych w Guingamp!

Przycisnął guzik dzwonka elektrycznego i natychmiast pojawił się sekretarz.

— Oto jest sprawa dość zawikłana, panie Haslouin.... Ta piastunka nie znalazła na bulwarze des Batignolles niańki, której chwilowo dziecko powierzyła.... Pod numerem 64 przy ulicy d'Amsterdam, pod mniemanym adresem danym przez tę kobietę, nie istnieje nikt pod nazwiskiem Desormeaux....

— Nie panie, mogę zaręczyć — przerwał August.

Komisarz zwracając się znowu do sekretarza dodał:

— Są wszelkie pozory, że było to uplanowane porwanie dziecka...

— Podzielam całkowicie to zdanie.

— Ponieważ nie jestem wolny w tej chwili, zechce pan mnie zastąpić na razie.

— Z ochotą.

— Proszę wziąć z sobą dwóch policyantów i towarzyszyć tej kobiecie w poszukiwaniach mamki, o której mowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czenie to zakomunikować generalnemu gubernatorowi w Lublinie, oraz nie stawiać przeszkód urzeczywistnieniu tegoż żądania.

Z kolei, w obecności referentów Komisyi Sejmowo-Konstytucyjnej: prof. Buzka, Cybichowskiego i Siemieńskiego, rozpatrywano przedewszystkiem kilka kwestyj zasadniczych z projektowanej ustawy wyborczej do Izby poselskiej i do Senatu.

Wybrano pp. L. Górskiego i A. Kaczorowskiego na członków Wydziału Wykonawczego.

Na temże posiedzeniu rozpatrywano i przyjęto wszystkimi głosami przeciw jednemu wniosek o wykluczenie p. Wł. Studnickiego z liczby członków Rady Stanu.

*

Korespondent warszawski *Nowej Reformy* donosi dnia 6 b. m.:

Dziś przybył do Warszawy po rocznym pobycie w niewoli rossyjskiej podpułkownik Henryk Minkiewicz. Na dworcu kolei Wiedeńskiej zjawili się oficerowie 3 pułku piech., którego komendantem był podpułkownik Minkiewicz, dalej delegacya żołnierska, wreszcie wszyscy stacyonowani w Warszawie oficerowie legionowi. Z ramienia Rady Stanu przybył dyrektor komisyi wojskowej L. Górski. Stronnictwa aktywistyczne wysłały deputacye; panie wysłały mnóstwo kwiatów.

Gdy pociąg zajechał na stacyę, a z wagonu wysiadł podpułkownik Minkiewicz, otoczyła go starszyzna legionowa, pułkownicy Zieliński, Haller, Januszajtis, szef sztabu major Zagórski, radca stanu Górski i nastąpiło serdeczne powitanie komendanta „żelaznej gwardyi“ karpackiej. Wśród dźwięków orkiestry 3 pułku przeszedł podpułk. Minkiewicz wśród ustawionych szpalerem oficerów, a doszedłszy do deputacyi żołnierskiej 3 pułku, zatrzymał się i wygłosił płomienną przemowę, wzywającą żołnierzy do dalszej walki z Rossyą w imię tych ideałów, które przed trzema laty przyświecały żołnierzowi polskiemu, i do pomszczenia tych 60 towarzyszy, których Rossyanie po bitwie o Polską Górę (5 lipca 1916) powiesili.

Przed dworcem kolei Wiedeńskiej zebrał się wielotysięczny tłum, który podpułkownika Minkiewicza powitał gromkimi wiwatami.

Wprost z dworca udał się podpułkownik Minkiewicz w towarzystwie starszyzny legionowej do gmachu Rady Stanu. Tu oczekiwała go Rada niemal w komplecie. Wicemarszałek Pomorski wygłosił obszerne przemówienie powitalne, dając wyraz radości z powrotu bohaterskiego oficera, poczem podpułkownik Minkiewicz złożył oświadczenie, iż poddając się pod rozkazy władzy polskiej, pragnie nadal służyć ku obronie Ojczyzny. Po tem uroczystem przyjęciu potoczyła się rozmowa, w której podpułkownik Minkiewicz oświetlił wobec członków Rady sytuacyę w Rossyi.

Dziś wieczorem urządza 3 pułk przyjęcie na cześć swego komendanta. Jutro odbędzie się uroczyste zaprzysiężenie podpułk. Minkiewicza.

*

D. Warschauer Ztg. zamieściła na naczelnem miejscu artykuł, rekapitulujący dzieje dwuletnich rządów niemieckich w Warszawie. Zwłaszcza charakterystyczne są te ustępy, w których oficyalny organ omawia zarządzenia i plany w sprawie budowy państwowości polskiej. Artykuł brzmi:

„Dziś upływają dwa lata, gdy wkroczyliśmy do Warszawy. Rok temu rozważaliśmy na tem miejscu to, co się dokonało do 5 sierpnia 1916 r. Rozważanie to stwierdziło przedewszystkiem następujące fakty: odbudowanie zburzonego kraju, o ile to było możliwe w warunkach wojennych, oraz wytworzenie stosunków normalnych, drogą zorganizowania zarządu niemieckiego. W ciągu roku, jaki minął od tej chwili, prace te prowadzono dalej i rozszerzono, obok tego jednak ułożono fundamenty pod szeroką i dalekowzroczną budowę polityczną nowego dzieła. Jeżeli pierwszy rok poświęcony był urządzaniu, to rok następny minął pod znakiem polityki w wielkim stylu.

„Dzień 5 listopada 1916 r., w którym obydwaj Cesarze mocarstw centralnych proklamowali przyszłą niepodległość Polski, oraz rewolucya rossyjska — oto są dwa najważniejsze dla Polski wypadki roku ubiegłego. Po proklamacyi 5 listopada nastąpiło — jeśli przejdziemy teraz do spraw mniej ważnych — obwieszczenie o utworzeniu Tymczasowej Rady Stanu. Rada Stanu jest wogóle zarodkiem państwowości polskiej. Wskutek proklamacyi 5 listopada jeszcze nie powstało Państwo Polskie, nie mogło ono, ma się rozumieć, powstać z dnia na dzień; mocarstwa centralne wzięły na siebie jedynie gwarancyę stworzenia tego państwa, którego granice i ustrój należało dopiero ustalić. Pierwszym jednak krokiem na tej drodze było powołanie Rady Stanu, jako organu przygotowawczego i doradczego, któremu dopiero w przyszłości przyzna się prawo egzekutywy. Prace Tymczasowej Rady Stanu stanowią ważki przyczynek do rozwoju polskiego bytu państwowego. Wbrew wszelkim krytykom, z któremi spotykała się Rada Stanu wobec opinii publicznej, przyświeca jej jedno tylko hasło:

— Pracować dalej!

„Dzięki świadomej swoich celów pracy, w tym i owym kierunku, uda się skutecznie przeciwdziałać wpływom rewolucyi rossyjskiej na Polskę, które to wpływy nie wywierały na polskie życie polityczne wrażenia jednolitego, lecz przeciwnie, bardzo rozmaite. Praca taka wyda owoce o wiele bardziej cenne, niż rozważania retrospektywne, które zbyt często z obu stron — polskiej i niemieckiej — wypływają, w razie nieziszczenia pewnych życzeń wytwarzają niepożądany nastrój i prowadzą do stagnacyi lub pesymizmu.

„W tym właśnie sensie rozumieć należy odpowiedź obydwóch rządów państw centralnych na memoryał, skierowany w dniu 1 maja b. r. przez Radę Stanu do mocarstw okupacyjnych, w którym między innemi żądano przekazania sobie rządów i powołania polskiego ministerstwa, oraz polskiego regenta. Odpowiedź mocarstw centralnych przewidywała powołanie regenta w chwili, gdy rozwiązane będą w zasadzie zagadnienia prawno-państwowe. W tem zapewnieniu zawierało się więc również wezwanie do Polaków, by pracowali nadal energicznie nad budową Państwa Polskiego. Dalej, dawała odpowiedź Radzie Stanu impuls do złożenia projektu organizacyi rządu i wskazywała, jakie gałęzie administracyi mają być jej przekazane; obok wspomnianych już wymiaru sprawiedliwości i szkolnictwa są to — sprawy wyznaniowe, handel i rolnictwo, organizowanie rzemiosł, odszkodowania wojenne i odbudowa, dobroczynność publiczna, opieka społeczna, sztuka i wiedza Tworzącemu się rządowi zapewniano również współudział w sprawie aprowizacyi, jako gałęzi zarządu gospodarczego. Wszystko to spełniać mają tylko polscy urzędnicy. Było więc i jest zadaniem Polaków staranie się o tworzenie kadrów urzędniczych i Rada Stanu istotnie podjęła te starania, tak, że życzenie przejęcia pewnych działów administracyi zbliża się wciąż ku urzeczywistnieniu.

„Co do najważniejszych zagadnień doszło do ostatecznego porozumienia podczas niedawnych obrad komisarskich delegatów niemieckich i austryackich. Jednocześnie obwieszczono publicznie, że oczekiwać należy ważnych kroków na drodze ku państwowości polskiej.

„Inne ważne kroki dla samorządu ludu polskiego uczyniono w roku ubiegłym, w dziedzinie komunalnej. Różnica między tem, co było, a co jest teraz — jest olbrzymia. Podczas, gdy Rossyanie nie tylko hamowali, ale nawet świadomie cofali miasta w ich rozwoju, pozbawiając je aż do chwili wybuchu wojny samorządu, z którego od dziesiątków lat korzystały miasta syberyjskie i kaukaskie, Niemcy przyznali prawo samorządu stolicy kraju w dniu 5 maja 1916 roku, zaś w dniu 12 sierpnia tegoż roku rozszerzyli ordynacyę miejską Hindenburga z dnia 19 czerwca 1915 roku na wszystkie miasta generał-gubernatorstwa. Potem nastąpiła ordynacya powiatowa dla generał-gubernatorstwa warszawskiego i ordynacya wyborcza dla miast generał-gubernatorstwa.

„Należy przypuszczać — kończy *Deutsche Warschauer Zeitung* — że wzrok Polaków po wojnie, gdy jej surowość nie będzie się już tak dawała odczuwać, lepiej oceni wszystkie te wydarzenia, niż to było dotychczas. Że Polacy, podobnie, jak tyle innych narodów, znoszą w czasie wojny wiele cierpień, tego nikt zapoznawać nie może; ale po wojnie, gdy trudy i ciężary chwili obecnej będą wygładzone i przeminą, potrafią oni, jeżeli są narodem politycznym, jaśniej zdać sobie sprawę z korzyści, jakie osiągnęli w tych czasach“.

Z Rady okręgowej

Centrum narodowego ziemi Kieleckiej i Radomskiej.

Komunikat wydziału wykonawczego Rady okręgowej Centrum narodowego ziemi Kieleckiej i Radomskiej na zjeździe w Kielcach.

Po okręgu łódzkim stanęły do apelu ziemia Kielecka i Radomska. Odezwały się niespodzianie i żywo. Więcej niż 100 czynniejszych działaczy ze wszystkich powiatów przyjazdem w dzisiejszych czasach trudnym ze względu na komunikacye i żniwa, stwierdziło, że pożądanie twórczej pracy organizacyjnej jest duże. Wybrana Rada okręgowa zabiegami swymi postara się stwierdzić, że i zdolność do pracy państwowej w obecnych warunkach wnaszych małopolskich dzielnicach idzie w parze z ideałami.

Zjazd zagaił krótkiem serdecznem przemówieniem profesor T. Kostuch. Wybrany przez aklamacyę na przewodniczącego zaprosił do prezydyum pp. St. Karwowskiego, hr. J. Ostroroga i Eug. Staczyńskiego z Radomia, St. Danieleckiego, z Pińczowskiego, Ant. Zapolskiego z Miechowa, pp. Ar. Płoskiego, M. Garbca i Edm. Massalskiego z Kielc.

W pierwszej części zebrania p. L. Kulczycki w dłuższym referacie przedstawił istotę i zadania Centrum narodowego, poczem wyjaśnił przejrzyście międzynarodowe położenie sprawy polskiej. W dyskusyi zabierali głos pp. mecenas Ar. Płoski i J. Hempel.

Po przerwie obiadowej zebrani wysłuchali z wielkiem zainteresowaniem wyczerpującego referatu w sprawach wojskowych. Liczne zapytania, skierowane do referenta, przepełnione były troską o los wojska, podstawy naszej budowy państwa. W odpowiedzi na zapytania uczestnicy Zjazdu otrzymali zupełnie szczegółowe dane co do Legionów w całej ich ewolucyi włącznie z dzisiejszym pokryzysowym stanem.

Ostatnim referentem był p. K. Popiel. Dał on przekonywującą analizę naszych współczesnych stosunków wewnętrznych. Najważniejszą rzeczą było wykazanie destrukcyjnych skutków działalności lewicy i równie zgubnej postawy głosicieli bierności. Nakreślony w poważnej formie bez osłon — obraz, wywołał sympatyczny oddźwięk wśród zebranych.

Przyjęto następującą rezolucyę: Zjazd organizacyjny Centrum narodowego ziemi Kieleckiej i Radomskiej, odbyty w Kielcach w dniu 5 sierpnia, uznaje, że wynikłe na drodze realizacyi tworzenia Państwa Polskiego i tworzenia wojska polskiego trudności, nie mogą zatrzymać dalszych kroków politycznych, mających na celu utrzymanie kraju na linii polityki państwowo-twórczej.

W tym celu Zjazd stwierdza z całą stanowczością konieczność poparcia Rady Stanu jako jedynego przedstawicielstwa tworzącego się Państwa Polskiego.

W sprawie wojska Zjazd aprobuje całkowicie uchwały Rady naczelnej Centrum narodowego z 29 lipca i podkreśla z całym naciskiem konieczność akcyi, mającej na celu zapewnienie dla wojska polskiego karnych kadrów i oparcia organizacyj polskiej armii na ustawie o powszechnej służbie wojskowej, co powinno być pierwszym krokiem Rządu Polskiego.

Zjazd musi z całą stanowczością przeciwstawić się zarówno próbom zepchnięcia kraju z realnego gruntu budowania Państwa Polskiego już w czasie wojny i próbom tworzenia wojska pod osłonką rzekomej neutralności, jak również działalności destrukcyjnej, oraz wciąganiu społeczeństwa w wir zamętu i anarchii; specyalnie zaś wciąganie wojska w agitacye polityczne. Zjazd uważa za zamach na główne podstawy zdrowej i silnej państwowości. Tego rodzaju próbom Zjazd postanawia przeciwstawić zorganizowaną wolę wszystkich świadomych i odpowiedzialnych czynników obywatelskich w kraju.

Przy końcu Zjazdu zebrani członkowie C. N. wybrali Radę okręgową. Weszli do niej pp. St. Karwowski, hr. Ostroróg, Eug. Staczyński i J. Wigóra z Radomia, K. Załeski z pod Ożarowa, Wł. Królikiewicz z Końskich, Wit. Kamocki z Sandomierskiego, Tom. Własnicki z Miechowa, Kaz. Arkuszewski z Olkuskiego, Z. Dunin-Borkowski z Jędrzejowskiego, St. Danielecki z Pińczowskiego, bar. A. Rayski z Włoszczowskiego, T. Garbiec i W. Kostuch z Kielc. Oprócz tego są z urzędu członkami Rady okręgowej członkowie Rady naczelnej: ks. Aksamitowski z Przedborza, pp. B. Epstein i K. Wereszczyński z Radomia i redaktor St. Frycz z Kielc.

Po wyborach przewodniczący Zjazd zamknął, dziękując referentom i licznym uczestnikom za odpowiedni powadze chwili poziom i nastrój obrad.

Po Zjeździe odbyło się I. posiedzenie Rady okręgowej. Miejscem Zjazdów Rady okręgowej ma być naprzemian Radom i Kielce. Dla prowadzenia spraw bieżących wybrano Wydział wykonawczy z siedzibą urzędową w Kielcach (ul. Wspólna-4, T. Kostuch). W skład Wydziału wykonawczego weszli pp. Karwowski, Wigóra, hr. Ostroróg (zastępca), z Radomia, Kostuch, Dunin-Borkowski (zastępca) oraz wymienieni członkowie Rady naczelnej. Wydział wykonawczy utrzymuje biura C. N. w Kielcach i Radomiu. Kooptowano do Rady okręgowej p. J. Kubata ze Słaboszowic.

Generał Korniłow

o armii rossyjskiej.

Obecnie znany jest już dosłowny tekst depeszy, którą gen. Korniłow d. 24 lipca z Kamieńca Podolskiego wystosował do prezydenta ministrów, ministra wojny i naczelnego komendanta. Depesza ta opiewa:

„Armia ciemnych ludzi, którzy potracili głowy i których rząd nie ustrzegł od systematycznego rozkładu, znajduje się w pędzie na polach, których nawet nazwać nie można polami bitwy. Panuje nieposkromiony strach, nieskończona zelżywość i hańba, czego rossyjska armia od czasu, jak istnieje, nie znała.

Albo temu uciekaniu położy się koniec i rząd rewolucyjny zmyje plamy hańby, albo też, jeśli to niemożliwe, nieuchronny bieg dziejów postawi innych ludzi na czele rządów, którzy zmyją hańbę a równocześnie zniszczą zdobycze rewolucyi. Nie wyjdzie to na szczęście krajowi. Lecz niema wyboru: rewolucyjna władza rządowa musi wejść na trwałą drogę rewolucyi, która wyłącznie i jedynie prowadzi do ocalenia ojczyzny i wolności.

Ja, generał Korniłow, którego całe życie od pierwszego dnia świadomej egzystencyi po dziś dzień poświęcone jest wiernej służbie dla ojczyzny, oświadczam, że ojczyzna idzie na zagładę i dla tego żądam, niepytany, natychmiastowego zastanowienia ofenzywy na wszystkich frontach dla zachowania i ocalenia armii, aby ją zreorganizować na podstawach surowej dyscypliny i aby nie poświęcać żywotów niewielu bohaterów, którzy mają prawo obaczyć dni lepsze. Jest rzeczą nieodzowną, by jako zarządzenie tymczasowe, wyłącznie trudnem położeniem wywołane, zaprowadzić karę śmierci i na widowni wojennej urządzić sądy polowe. Nie należy zapominać, że łagodne zarządzenia rządu doprowadziły do zachwiania tak nieodzownej dyscypliny w armii i wywołują rozbestwienie mas nie dających się niczem powstrzymać, co ujawnia się w wypadkach gwałtów, napadów rozbójniczych i morderstwach.

Należy stwierdzić, że śmierć gospodaruje w armii nietylko przy pomocy kul nieprzyjacielskich, lecz w wielu wypadkach posługuje się także rękami własnych braci. Kara śmierci ocali życie wielu niewinnym, a pociągnie za sobą zgubę nielicznych tchórzów i zdrajców. Oświadczam, że nigdy w życiu nie zgodzę się na to, by służyć za narzędzie zguby ojczyzny. Oświadczam, że jeśli rząd nie zaakceptuje proponowanych przezemnie zarządzeń i pozbawi mnie tym sposobem jedynego środka ocalenia armii, to ja, generał Korniłow, z własnej woli złożę uprawnienia naczelnego komendanta“.

Pod depeszą tą Korniłowa podpisał się komisarz południowo-zachodniego frontu Saminkow, dodając uwagę: „Co do mnie przyłączam się do wywodów gen. Korniłowa w zupełności i popieram wszystko, co on powiedział“.

Na uwagę zasługuje jako poparcie również uwag zrozpacznego generała opowiadanie jednego z jeńców o konferencyi delegatów, w której wzięli udział delegaci wszystkich pułków na froncie jednego korpusu i kilku dywizyj z poza frontu. Delegaci pułków pozostających na froncie wykazali dokładnie, jak silne są stanowiska sprzymierzonych. Wskazali oni na ogromne straty, których spodziewać się należy w razie podjęcia ataku, a pozatem wyrazili zdanie, że byłby to krwi rozlew bezcelowy. Tem oświadczeniem skłonili również komendantów dywizyj, przeznaczonych właśnie do urządzenia ataków, do głosowania przeciw krokom zaczepnym.

POLSKA a TURCYA.

Warszawski *Głos* zamieszcza następujące „Wrażenia Polaka z podróży po Turcyi“:

Uparta a cierpliwa akcya wojenna, prowadzona przy ofiarności wszystkich warstw, każe przypuszczać, iż naród turecki wyjdzie z tej wojny zwycięzcą. Wówczas niezależnie od tego, jak wyglądać będzie linia przyszłych granic Turcyi, jak uregulowaną zostanie kwestya cieśnin, Konstantynopol w sposób bardzo efektywny wchodzić będzie w system kombinacyj politycznych Europy. Już zresztą w okresie konferencyj pokojowych Turcya odgrywać będzie poważną rolę. Te horyzonty, które otwierają się przed Turcyą, powinny i nas natchnąć lepszą myślą; w małem gronie bowiem przyjaciół Polski, Turcy należą do wypróbowanych.

Polonofilizm, który przed wojną panował wyłącznie w sferach politycznych Turcyi, dziś jest tam objawem powszechnym. Złożyło się na to wiele przyczyn, ogólnie znanych a zwłaszcza niejednokrotnie wspólna walka z Rossyą, emigracya polska w Turcyi a wreszcie szereg reminiscencyj historycznych. Nie można zapomnieć, że Turcya nie uznała rozbiorów Polski i w konsekwencyi tego kroku do dziś nigdy nie utrzymywała swych ekspozytur konsularnych na ziemiach polskich, ponieważ te musiałyby być uwierzytelnione u państw rozbiorowych. Pozytywnym wykładnikiem powszechnego dziś w Turcyi polonofilizmu są przedewszystkiem znane zarządzenia Enver-paszy o traktowaniu jeńców polskich na równi z muzułmanami, a więc przyznanie jeńcom polskim najwyższej skali ulg, dalej skłonność rządu do uwalniania tych jeńców-Polaków, którzyby chcieli wstąpić do Legionów. Powołanie się na narodowość polską przy interweniowaniu w sprawach administracyjnych i t. p. odnosi w granicach możliwości zawsze dodatni skutek. Nawet obcy zwracają na to uwagę, że tą drogą uzyskać można o wiele więcej, niżli dro-

gą poparcia nawet bardzo poważnych czynników.

Dla charakterystyki polonofilizmu dodać należy, że obok ludzi realnej polityki, traktujących kwestyę polską, jako problem, mający ważne punkty styczne z polityką Turcyi, istnieją szerokie koła, mające mgliste, jakoby instynktowne sympatye dla naszego narodu. Ale zastęp ludzi, mających dokładne informacye o sprawach naszych, jest wcale duży, tak, że dziś w rozmowach z inteligentnymi Turkami mniej można usłyszeć absurdów, niżli z ust Francuzów lub Anglików. Z tych rozmów atoli wysnuwa się jednak przekonanie, że Turcy mają o naszych stosunkach wewnętrznych daleko korzystniejsze wyobrażenie od ich rzeczywitego układu. Inteligencya turecka wyobraża sobie na ogół, iż naród nasz stanowi jednolitą karną masę, dla której Rada Stanu jest faktycznym rządem politycznym i wierzy w naszą szczerą chęć wywalczenia niepodległego państwa. Zainteresowanie skupia się, rzecz naturalna, głównie na Królestwie Polskiem, o Galicyi zaś koła polityczne w Turcyi mniej są poinformowane.

Ogólnie mówi się dzisiaj o Turcyi, o potrzebie zbliżenia polsko-tureckiego; to też w interesie własnym powinniśmy ten prąd popierać i to w sposób metodyczny i umiejętny. Jak bardzo dbają inni o opinię turecką, wystarczy przytoczyć, że Ukraińcy np. utrzymują stale swych reprezentantów w Konstantynopolu. To też sprawa wolnej Ukrainy budzi dziś w Turcyi ogólne zainteresowanie. Dla sprawy tej potrafiono pozyskać polityków tamtejszych nadzieją, że w przyszłości Turcya będzie miała za sąsiadkę Ukrainę, a nie niebezpieczną Rossyę. Te daleko idące nadzieje podsycił znacznie postulat ukraińskiej Rady narodowej oddania jej floty czarnomorskiej. Kwestya Wielkiej Ukrainy nie schodzi też od dłuższego czasu ze szpalt dzienników i stanowi modny i popularny problem polityczny. O ile wzrost sympatyi i zbliżenie do polityki ukraińskiej odbywać się może z uszczerbkiem sympatyi dla Polski, o tyle popularne dziś w Turcyi zbliżenie do Węgier odbija się korzystnie także i na stosunku opinii tureckiej do naszej sprawy, Węgry bowiem także i poza naszymi oczyma są naszymi przyjaciółmi.

„Niepodobna przesądzać, jak się w przyszłości ułoży nasz stosunek do narodu tureckiego. Zależyć to będzie nie tylko od warunków, jakie wytworzy wojna, ale także od nas samych. Wszak Turcya, utrzymująca nieprzerwanie swój byt niezależny, uzbrojona w siłę i powagę państwa samodzielnego, oczekuje od nas pierwszych kroków na drodze do zbliżenia. A możliwości zbliżenia, nawet wspólnego działania na przyszłość, jest wiele, bardzo wiele. W polityce zarysowują się one dokładnie w przyszłości; dziś niepodobna ich określić. Ale pozatem w dziedzinie handlu i przemysłu już dziś rzuca się w oczy szereg konkretnych możliwości, których wyzyskanie leży w obopólnym interesie. Nasz kapitał będzie tam powitany z większą sympatyą niż francuski, angielski czy inny. Prócz tego na każdym posterunku pracy w przemyśle, na rynku finansowym czy w handlu Polak liczyć może na poparcie tem cenniejsze, że źródłem jego będzie szczera, niekłamana sympatya".

KRONIKA.

Lwów, 9 sierpnia 1917.

— W gmachu Izby handl. Ul. Akademicka 17. Wystawa Dzieł Sztuki. Wystawa otwarta od godziny 11-tej przed południem do 7-mej wieczorem przy oświetleniu. Wstęp 50 hal. Dochód przeznaczony na fundusz warsztatów i narzędzi rękodzielniczych dla ociemniałych żołnierzy.

Kalendarz.

Piątek (10 sierpnia):

Wawrzyńca m. — Innokentya. — Wawrzyńca.

Wschód słońca o godzinie 4·08 rano, zachód 6·52 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 24 Cel.

— JE. P. Namiestnik generał-pułkownik Karol hr. Huyn przyjechał dzisiaj po południu do Lwowa w towarzystwie adjutanta hr. Schaffgotscha i komisarza powiatowego dr. Gałuszki. Nadto w podróży towarzyszą P. Namiestnikowi kierownik Centrali dla gospodarczej odbudowy kraju szef sekcyi p. Herbst i kierownik oddziału budowlanego Centrali radca Dworu Ingarden.

Na dworcu kolejowym przy przyjeździe JE. P. Namiestnika byli obecni: dyrektor policyi radca Dworu dr. Reinlender, radca Namiestnictwa dr. Zoll i naczelnik stacyi kolejowej inspektor kolejowy p. Klus.

JE. P. Namiestnik i towarzyszący mu panowie udają się jutro w podróż samochodem celem zwiedzenia miejscowości, świeżo oswobodzonych od nieprzyjaciela.

— Cesarsko niemiecki konsulat generalny we Lwowie nadsyła nam następującą informacyę:

Niemiecki dziennik ustaw państwa nr. 131 z roku 1917 zawiera następujące ogłoszenie: Zarządza się wycofanie z obiegu monet t. z. dwumarkówek. Z dniem 1 stycznia 1918 tracą one swoją ważność jako ustawowa moneta i od tej chwili z wyjątkiem kas, którym poruczono dokonanie ściągnięcia, nikt nie jest obowiązany przyjmować tych monet przy wypłacie.

Do dnia 1 lipca 1918 będą kasy państwowe Rzeszy i krajowe przyjmować dwumarkówki po ich ustawowej wartości zarówno przy płaceniu, jakoteż w zamian za banknoty państwowe lub asygnaty kas państwowych, jakoteż kas pożyczkowych.

Obowiązek przyjmowania i wymiany nie odnosi się do monet przedziurawionych, jakoteż do monet, których nie można uznać za umniejszone w wadze, skutkiem zwykłego tylko obiegu, wreszcie do monet sfałszowanych.

Kanclerz państwa jest upoważniony do zezwalania na wyjątki.

Co się tyczy dwumarkówek, wybitych jako monety pamiątkowe, przepisy te nie mają do nich zastosowania.

— Walne zgromadzenie Izby stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych odbyło się onegdaj w sali Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie. Na wstępie posiedzenia przewodniczący p. Makowicz udzielił głosu p. Ohlemu, który odczytał protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, a obecni przyjęli go do wiadomości.

Sprawę uzyskania zasiłków z Centrali odbudowy kraju, na cele stowarzyszeń przemysłowych, referował dyrektor Instytutu technologicznego inżynier p. Tatarczuch. Rząd przyznał korporacyom zasiłki po 200 i 300 kor na prowadzenie kancelaryi. Jakkolwiek zasiłki te stanowią pomoc dla rękodzielników, to jednak wskutek wzmagających się agend są one niewystarczające, a Izba domaga się podwyższenia zasiłku i asygnowania na ten cel znaczniejszych kwot.

W dalszym ciągu obrad Izba uchwaliła wystosować do Ministerstwa dla Galicyi i Koła Polskiego memoryały w sprawie zwolnień rękodzielników od służby wojskowej.

Izba przyjęła do wiadomości sprawozdanie inżyniera p. Tatarczucha o zasiłkach sustentacyjnych, które niezawodnie będą załatwione po myśli rękodzielników.

Sprawę opału i oświetlenia referował p. Ohly. Izba uważa tę sprawę za nagłą, a wobec zbliżającej się zimy zwróci się do władz kompetentnych z prośbą o jej rozpatrzenie i pomoc.

— Ruch pakietowy. Rozporządzeniem Ministerstwa handlu z dnia 12 lipca 1917 l. 22.347 P. wstrzymano ruch pakietowy z Austryi do urzędu pocztowego Laroche w Belgii. — Natomiast dopuszczalne są przesyłki pocztowe do urzędu pocztowego Ardennenschloss do Dinant.

— Z życia towarzyskiego. Dnia 4 sierpnia 1917 odbył się ślub p. Józefa Ostoi Słońskiego, komisarza kolei państwowych, z p. Teklą z Padewskich Winiarzową. Związek małżeński pobłogosławił w kościółku św. Zofii ks. prof. dr. Gerstmann. Zamiast rozsyłania zawiadomień państwo młodzi złożyli 100 koron na „Ochronę dziecka".

— Kary na kupców. Na dzisiejszem posiedzeniu magistratu, które odbyło się pod przewodnictwem zastępcy komisarza rządowego radcy Dworu Fiedlera, wymierzono kilkudziesięciu kupcom surowe kary za nieprzestrzoganie przepisów taryfy maksymalnej.

— Listy z niewoli. Staraniem i na dochód austr. Czerwonego Krzyża wydano zbiór ciekawych listów, pochodzących od naszych oficerów i żołnierzy, przebywających obecnie w niewoli. Książka zamieszcza tysiące listów, z rozmaitych obozów jeńców wojennych, zawierających interesujące opisy życia obozowego.

Ministerstwo wojny i Ministerstwo obrony krajowej, poparło akcyę zbierania listów, które niezawodnie będą stanowić przyczynek do historyi toczącej się wojny.

„Listy z niewoli" ukazały się w dwu wydaniach, jednem zwyczajnem, po cenie 10 koron, i ozdobnem po 25 koron za książkę. Zamówienia przyjmuje biuro zajmujące się rozsyłką: Wiedeń IX. Peregringasse l. 1 i filialne stowarzyszenia Czerwonego Krzyża.

— Pobór nafty. Zarząd miasta podaje do wiadomości, że wszystkie legitymacye na pobór nafty, wydane przez biuro w wyjątkowych wypadkach, w myśl istniejącego rozporządzenia należy realizować w sklepach P. Pilacińskiego przy ul. L. Sapiehy 79, Śniadeckich 9, Gródeckiej 149 i Szeptyckich 25.

— Egzamin dojrzałości przed komisyą egzaminacyjną w Wiedniu III Sophienbrückengasse 22 złożyli: A) w terminie jesiennym: Stern Abraham (gim. klas.), Mereczyńska Karolina (gim. real.), Elster Jakób (szkoła real); B) w terminie lutowym: a) gimn. klasyczne: Imber Chana, Kalmus Gizela, Rikower Joel, Glas Helena; b) gimn. real.; Fischer Karolina, Freier Regina, Axelbrad Hinde. C) w terminie letnim: a) Abituryenci gimnazyum klasycznego: Aberdam Marcin (z odznaczeniem), Beidoff Izak, Bikel Mendel, Engiel Stanisław (z odznaczeniem), Falber Leib, Fischer Leib; Hamer Joachim (z odznaczeniem), Kammer Herman (z odznaczeniem), Hay Maurycy, Kettler Mojżesz, Knobel Ignacy, Lamm Michał, Landau Maksymilan, Lustman Ozyasz, Mandelker Salomon, Morgen Zygmunt, Piwoński Mieczysław (z odznaczeniem), Reich Jakób, Rein Izydor, Reiss Ignacy, Safin Horacy (z odznaczeniem), Schildkraut Leopold (z odznaczeniem), Schreier Leonard (z odznaczeniem) Singer Bernard (z odznaczeniem), Spinrad Emil, Waldmau Bruno, Wienberg Benjamin, Wibiral Karol (z odznaczeniem); b) Abituryenci gimnazyum realnego: Altstädter Hirsch, Schulz Marek, Ueberal Alfre (z odznaczeniem); c) Abituryenci szkoły realnej, Buchholz Wilhelm, Eisenklam Maryan, Fischer Mendel, Gelber Bernard, Kohn Izrael, Kreisel Izydor, Rothkopf Ludwik, Różański Tadeusz, Schönberg Saul.

Przedwczesny egzamin dojrzałości (maturę wojenną) złożyli:

a) w zakresie studyów gimnazyum klasycznego: Adlersberg Izrael, Braun Wiktor, Bronikowski Stanisław, Dychdała Eugeniusz, Eile Feliks, Einleger Józef, Flintenstein Jakób (z odznaczeniem), Friedläuder Natan, Gold Leon, Grünberg Abraham, Haas Joel, Ingwer Meilech, Kahane Arnold (z odznaczeniem), Kaswiner Adalbert, Kreppel Salo, Metanowski Kornel, Maiseles Samuel, Mischel Józef, Müller Matias, Rawski Józef, Sacher Neuman, Salzberg Aron, Singer Filip, Weissglas Jakób, Weissglas Maurycy, Zgórski Wojciech (z odznaczeniem), Zimand Jakób;

b) w zakresie studyów gimnazyum realnego: Bard Alfred, Jonas Bertold, Kohn Natanael, Rosenbaum Józef, Szor Stanisław:

c) w zakresie studyów szkoły realnej: Banach Eugeniusz, Birnbaum Natan, Dutczak Feliks, Gojów Eugeniusz, Jonas Leisor, Kreisberg Artur, Lantman Mojżesz, Małyszczycki Stanisław, Michalik Jan, Neuberger Seweryn, Schellenberg Edmund, Schmorak Gedale, Silberherz Chaim, Spitz Leon, Strumberger Akiba.

— Ucieczka z więzienia. Z więzienia sądu karnego uciekł wczoraj w nocy notowany złodziej Józef Korolko, który pozostawał w areszcie śledczym w związku z kradzieżami, popełnionemi na szkodę klasztoru SS. Sakramentek i OO. Zmartwychstańców. Korolko liczy 27 lat. Władze policyjne, które miały fotografię Korolki w albumie zbrodniarzy rozesłały odbitki do władz bezpieczeństwa i poleciły przyaresztowanie zbiega.

Równocześnie doniesiono policyi, że ze szpitala wojskowego uciekł notowany złodziej Władysław Omelan. Władze zarządziły pościg.

— Niedozwolone fabrykowanie papierosów. Fakt, że w naszem mieście można było pokątnie otrzymać nawet znaczniejszą ilość papierosów, naturalnie po wysokich cenach, zwrócił uwagę policyi, która od dłuższego czasu prowadziła w tym kierunku dochodzenia. W domu przy ul. Cebulnej l. 1 na pierwszem piętrze koncentrował się handel tytoniem i papierosami, tu bowiem magazynowano tytoń, tutaj robiono papierosy i ztąd też wynoszono je na sprzedaż.

Wczoraj po południu organa policyjne weszły niespodzianie do tej pokątnej fabryki papierosów, która znajdowała się w pełnym ruchu. Kilka robotnic zatrudnionych było napełnianiem tutek, a handlarka Eugenia Brandes zamierzała wynieść 30 pudełek gotowych papierosów. Policya przeprowadziła na miejscu rewizyę i odkryła 7520 gotowych papierosów, 118 paczek tytoniu, 73 pudełek tutek, maszynkę do mielenia tytoniu i t. p. Wobec tego wszystkich obecnych sprowadzono na inspekcyę policyi, gdzie w dalszym ciągu spisywano ich zeznania. Po przeprowadzeniu dochodzeń policyjnych sprawa będzie oddana sądowi karnemu do dalszego urzędowania.

— Każdy powinien pilnować swego mienia. Protokoły policyjne przepełnione są codziennie doniesieniami o kradzieżach kieszonkowych, popełnianych w wozach tramwayowych i na głównych przystankach. Przepełnienie w wozach elektrycznych jest doskonałą okolicznością dla operacyj kieszonkowców, których systemem jest upatrzenie sobie pewnej osoby, co do której zachodzą przypuszczenia, że ma przy sobie znaczniejszą gotówkę. Władze policyjne śledzą obecnie ze zdwojoną energią za złodziejami kieszonkowymi, którzy rekrutują się przeważnie z kilkunastoletnich chłopców, sprytnych i zwinnych i tem więcej niebezpiecznych. Celem łatwiejszego śledzenia za kieszonkowcami i ułatwienia śledztwa przy udziale publiczności, policya założyła specyalne album, zawierające podobizny notowanych kieszonkowców. Wszystkie jednak zarządzenia ochronne nie będą skuteczne, jeżeli publiczność, i to w pierwszej linii, sama nie zachowa wskazanej ostrożności i w ten sposób przyczyni się także do tępienia złego.

— Macierz szkolna na Wołyniu. Z Wołynia donoszą: Statut Towarzystwa „Polska Macierz szkolna na Wołyniu" zatwierdziły władze okupacyjne. Zebranie organizacyjne nowej placówki oświatowej odbędzie się niebawem.

— Szkolnictwo polskie. Z Lublina donoszą: W tych dniach powołani będą do Warszawy w związku z mającem nastąpić przekazaniem szkolnictwa polskiego w ręce rządowych władz polskich, pp. Juliusz hr. Tarnowski i Michał Karski, stojący na czele „Macierzy szkolnej" w okupacyi austryackiej Królestwa Polskiego. Pp. Juliusz hr. Tarnowski i Michał Karski odbędą w Warszawie konferencye w tej sprawie.

Kronika zagraniczna.

* Zamykanie restauracyj. Wojenny urząd przeciw lichwie w Berlinie postępuje z całą surowością względem zakładów jadłodajnych, przekraczających ustanowione przepisy. Dzienniki berlińskie podają znów nowe zakłady, skazane z tego powodu na zamknięcie. Karą taką dotknięte zostały: Victoria-Café, Linden Restaurant, Victoria-Diele, handel win Victoria i Richards-Diele. Wszystkie te zakłady winny być zamknięte dnia 9 sierpnia, a zwłoka tygodniowa przyznana im została dla sprzedaży zapasów. Nowych towarów kupować im niewolno. Wszystkie wymienione zakłady należą do Towarzystwa „Café- und Hotelbetriebs-Gesellschaft", do którego należą jeszcze hotele: „Stadt Weimar" i „Victoria". W hotelach tych wolno jednak wydawać gościom pierwsze śniadanie tylko do godziny 11. Zarządzającemu interesami Towarzystwa p. Tonndorfowi, władze odebrały „z powodu nieodpowiedzialności osobistej" pozwolenie zajmowania się handlem, zabroniły mu też przyjmowania posady w Towarzystwach podobnych. Jeden z zamkniętych zakładów, mianowicie „Victoria-Café", na rogu Fridrichstrasse, pod Lipami, znany był dobrze nie tylko Berlińczykom, lecz i licznym przyjezdnym Polakom.

* Zbiory ziemniaków w Anglii są zagrożone. Choroba ziemniaków, która pojawiła się zrazu w hrabstwach południowych, prędko ogarnęła całą Anglię i Szkocyę. Wczesne ziemniaki podobno w wielkiej części są zepsute.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W piątek o godzinie 7·30 wieczorem (nowość) „Tancerka", komedya w 3 aktach M. Lengyela. Występ Ireny Solskiej. — W sobotę o godzinie 7·30 wieczorem „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3 aktach Zellera. — W niedzielę o godzinie 3·30 po południu „Pygmalion", komedya w 5 aktach Bernarda Shawa. Występ Ireny Solskiej. — W niedzielę o godzinie 7·30 wieczorem „Aida", opera w 5 aktach Verdiego. Występ Józefy Zacharskiej, Ign. Manna i St. Tarnawskiego. — W poniedziałek o godzinie 7·30 wieczorem „Tancerka", komedya w 3 aktach M. Lengyela. Występ Ireny Solskiej.

Rococo we Włoszech.

(Ludzie. — Literatura. — Sztuka).

(Ciąg dalszy)

Chłędowski słusznie podnosi, że w obyczajach i sztuce Baroku był przecież charakter męski; architektura, czasami może zanadto fantastyczna nosiła cechy wspaniałości, a wielka twórczość była zaletą rzeźby i ornamentacyi. W ludziach czuć było siłę, nie zawsze pożyteczną i moralną, ale świadczącą o potężnych jeszcze organizmach. W wieku XVIII. zaczyna panować kobieta; mężczyźni po większej części wcześnie zużyci, tracą energię i próżnują, społeczeństwo popada w gnuśność, szlachta ubożeje a znaczna część jej żyje tylko z funduszów publicznych.

Ten cały nastrój społeczeństwa świetnie charakteryzuje autor i przedstawia go tak plastycznie, że nie możemy się oprzeć by nie przytoczyć dosłownie obszerniejszego wyjątku z dzieła:

Im większy upadek zamożności, tem większy zbytek, kto miał jaką taką fortunę, wydawał więcej, niż mógł, aby okazać, że go stać na przyjęcia, na bale, na świetnie ubranych gondolierów, na utrzymywanie łatwych artystek z teatru lub opery.

Kobieta, matka rodziny, brała więc rządy domowe do ręki, aby ratować, co się da, z dawnej zamożności, a jeżeli nie miała tak poważnych zamiarów, chciała także się bawić i używać. Życie polityczne, literackie i artystyczne zaczęło się przenosić do salonu i zmieniało swój charakter: w polityce kobiece wpływy i intrygi, w literaturze dowcip z poświęceniem wszystkich innych pisarskich zalet, w sztuce zniewieściałość i fantastyczność. W jednej z komedyj Goldoniego powiada Pantaleone, że z pomocą kobiet robi się wszystko; ktokolwiek pragnie otrzymać jaki urząd, jaką

łaskę, musi mieć kobiece poparcie. Płeć niewieścia święci tryumfy; kobiety prowadzą mężczyzn, tych bałwochwalców piękności, na łańcuchu, jak niewolników. Nawet w architekturze śledzić można kobiecą rękę. Nowych pałaców mało budowano, ale te, które powstawały lub jeszcze były w posiadaniu zamożniejszych rodzin, ozdabiano w ten sposób, aby zbytek bił w oczy, aby ściany i sufity dostrajały się do wysokich peruk i brokatów, a więc złoconego gipsu bez miary, kartusze, dziwaczne arabeski, igrające w powietrzu dzieciaki.

Ostatnim potężnym architektem baroku w Wenecyi był Baltazar Longhena, któremu zawdzięczamy czarujący w swej oryginalności kościół Sta Maria della Salute. On wzbogacił miasto takimi pałacami, jak palazzo Labia, Rezzonico i Pesaro, którym nie można zaprzeczyć piętna architektonicznego geniuszu. Do wnętrza tych pałaców, a nawet do starych gmachów o gotycko-oryentalnym nastroju wchodził już nie architekt, ale sztukator i tapicer i pracował pod rozkazami pani domu. Przedewszystkiem barwy nie mogły razić oka, powinny być łagodne, zlewać się z sobą, tworzyć harmonię. Patrycyuszka nie lubiła ani gwałtownych wybuchów namiętności, ani wielkich smutków. A więc meble lakierowane na biało ze złotem, malowane kolorem żółtawym albo bladozielonym, o porozrzucanych tu i ówdzie anemicznych kwiatkach, albo figurkach na chiński sposób, pokryte również niezbyt rażącemi materyami. Sciany obite jedwabnemi tapetami, renesansowe skóry powoli wychodziły z mody. Na sufitach freski oprawione w ramy ze stiuku, gdzieniegdzie bardzo piękne, jak w pałacu Morosinich w San Stefano, u Pisanich w San Paolo lub u Mocenigów w San Benedetto; pająki z barwnego szkła weneckiego, aby łamały światło w łagodne tony. Wogóle zastosowywanie barw do urządzenia mieszkań i do ubiorów stało się osobną umiejętnością; kolory ryżowej słomy, owocu pistacyi, moreli, brzoskwini, wody morskiej, zwiędłej róży, stały się cechą nowych artystycznych poglądów.

Drobiazgowa rzeźba bardzo się nadawała do harmonii owego urządzenia; więc bukszpan i heban zastępowały w znacznej części bronz, a kosztowne meble Andrzeja Brustolona i jego uczniów, fotele o poręczach, na których igrały dzieciaki, stały się także pragnieniem patrycyuszek. Do najwyższych honorów doszła porcelana i chińszczyzny; smak pań XVIII. wieku wybrał ze Wschodu to, co mu najwięcej dogadzało: rzeczy oryginalne, zabawne.

W urządzeniach przebija się jakiś sybarytyzm, jakieś ciągle tlejące zarzewie namiętności, które nigdy nie wybucha wielkim płomieniem, a przecież sprawia rozkosz, bo trwa długo, nieskończenie. Panie wyższego towarzystwa przyszły do przekonania, że miłość trzeba wodzić na pasku, aby mieć ją zawsze na zawołanie. Mężczyzna powinien ciągle zwracać oko na kobietę, a jej obowiązkiem stać na straży swych łask.

W takim świecie zniewieściałego upadku konała Wenecya jako państwo. Miłostki, przyjęcia, bale, maskarady, festyny były na porządku dziennym. Cały świetny dar pisarski Chłędowskiego ujawnia się właśnie w opisie tego życia, który się czyta z największem zainteresowaniem; jesteśmy więc świadkami uroczystości zaręczyn doży z morzem, procesyj, festynów, zabaw w salonach, przypatrujemy się paniom ówczesnym w ich gotowalniach w których spędzały dziennie po 5 do 7 godzin na ubieraniu i flircie... z fryzyerami, jacy w tych czasach doszli do wielkiego znaczenia, śledzimy to bezczynne, próżniacze życie na wilegiaturze w okolicy Wenecyi, dowiadujemy się mnóstwa szczegółów o usankcyonowaniu stanowiska „tego trzeciego“ w małżeństwie, o strojach dam i panów i t. d., a na to tło zataczające się w jakimś bezmyślnym szale zabaw, rzuca autor sylwetki genialnych ludzi, którzy aż dziw, że mogli w tym czasie powstać! Do jednych z nich należał Carlo Goldoni, świetny poeta i pisarz, typowy włóczęga-literat, sympatyczny awanturnik, który sam się nazwał awanturnikiem uczciwym „Avventuriere onorato“. Awanturniczą, niespokojną, cygańską naturę odziedziczył po ojcu, który mieszkając w Wenecyi, pożegnał się raz czule z żoną, pojechał na kilka dni do Rzymu, aby odwiedzić przyjaciela i — został tam cztery lata! Przez ten czas bawił się dobrze, hulał, ale zarazem oddawał się studyom medycyny i został lekarzem, osiadłszy potem na ziemi św. Franciszka w Perugii, dokąd sprowadził syna. Po przeniesieniu się do Wenecyi stary Goldoni oddał syna do klasztoru OO. Dominikanów w Rimini. Carlo jednak uciekł ztamtąd do Wenecyi razem z aktorami, którzy byli w Rimini na „stagione“.

Przepyszna jest ta podróż barkami wśród ciągłych zabaw i pustoty. Po powrocie do ojca, młody Carlo chadzał początkowo z ojcem do chorych, uczył się jak się bada puls, wnet mu się jednak to sprzykrzyło. Dzięki znajomościom dostał się na funduszowe miejsce w kollegium Ghislieri w Pawii, gdzie kształcono młodzieńców z arystokratycznych rodów. Lecz i ztamtąd po trzech latach zabaw, miłostek i awantur uciekł. Widzimy go potem u adwokata w Udine, gdzie miejsca długo nie zagrzał, potem w Chioggii, Modenie i t. d. gdzie życie płynie mu na miłostkach i awanturach oraz pisaniu wierszy i komedyj. Przy tej sposobności odsłania nam Chłędowski ciekawy obraz ówczesnego teatru, który doszedł do ogromnej popularności. W Wenecyi n. p. było w drugiej połowie XVIII wieku aż 16 teatrów. Do ogólnej historyi teatru, a przedewszystkiem teatru włoskiego, ten rozdział dodaje tyle nowych i niezmiernie ciekawych szczegółów, że poznać go powinien każdy dziejopis przybytku Melpomeny.

W rozwoju teatru włoskiego pierwsze przedstawienie „Belisaria“ (24 listopada 1734) Carla Goldoniego miało wielkie znaczenie. Sztukę tę nazwał Goldoni tragikomedyą, miała pięć aktów, a napisana była wierszem. W swoich pamiętnikach mówi o niej: „Moimi bohaterami są ludzie, a nie półbogowie, okazywali namiętności takie, jakie się w życiu spotyka, nie odznaczali się jakiemiś wadami lub cnotami, istniejącemi tylko w wyobraźni“. Goldoni uczynił więc krok śmiały, bo wprowadził ludzi, jakich się spotyka codziennie. Rzecz się bardzo podobała, dyrektor trupy prosił autora, by mu pisał dramaty.

Sława Goldoniego i jego przyszła twórczość była więc ustalona. Zaczyna się dla niego życie pełne jeszcze większych przygód, przyjemności i powodzenia. Dyrektor teatru Imler tak dobre robił interesy na komedyach Goldoniego, że jadąc na wiosnę roku 1736 do Genuy na „stagione“ wziął go z sobą, gdzie Goldoni ożenił się z niejaką Maryą Niulettą, najwierniejszą dozgonną towarzyszką życia, która stała się jego prawdziwym aniołem opiekuńczym.

Z prawdziwie epickiem zacięciem opowiada Chłędowski dzieje cygańskiej włóczęgi Goldoniego z trupą i przygody w licznych miastach włoskich, potem jego adwokatury w Pizie, wreszcie oddania się zupełnego tworzeniu dla sceny. Zupełną reformę teatralną i zerwanie z komedyą dell' arte rozpoczął Goldoni komedyę „La vedova scaltra“, za nią poszły inne, jak „La bottega del café“, „Banqueroute“, i t. d. Sława jego rozeszła się po świecie, komedye jego grywano w Niemczech i we Francyi, dokąd genialny autor podążył, zamieszkał w Paryżu i tak sobie przyswoił język francuski, że napisał po francusku dwie komedye.

Rewolucya przerwała jego tryumfy; odebrano mu płacę, wyznaczoną przez króla i dopiero 7 lutego 1793 konwent na nowo kazał ją wypłacać. Goldoni umarł jednak w wigilię tej uchwały. Wdowie po genialnym pisarzu wyznaczono pensyę 1500 franków.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Artur Schröder.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Zaręczyny na Najw. Dworze.

Wiedeń, 9 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najd. Arcyksiężniczka Jadwiga, córka Najd. Arcyksięcia Franciszka Salwatora, za Najwyższem zezwoleniem Najj. Pana, zaręczyła się z c. i k. kapitanem 1 pułku tyrolskich strzelców Cesarskich Bernardem hr. Stolbergiem.

Odznaczenie.

Wiedeń, 9 sierpnia. Najj. Pan nadał kanceliście sądu powiatowego w Starym Samborze, Józefowi Szulerowi złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności.

Posłuchania.

Wiedeń, 9 sierpnia. Najj. Pan przyjął wczoraj na osobnych posłuchaniach P. Ministra wojny Stöger-Steinera, P. Ministra Höfera, P. Kierownika Ministerstwa rolnictwa szefa sekcyi Ertla i przewodniczącego wspólnego urzędu żywnościowego generałmajora Landwehra.

Mianowania.

Wiedeń, 9 sierpnia. P. Kierownik Ministerstwa sprawiedliwości zamianował naczelnika kancelaryi Romana Sypka w Podhajcach, starszym naczelnikiem kancelaryi, pozostawiając go na tem samem miejscu służbowem.

Rada Ministrów.

Wiedeń, 9 sierpnia. Wczoraj odbyła się Rada Ministrów pod przewodnictwem P. Prezydenta Ministrów Seidlera. Wzięli w niej udział wszyscy członkowie gabinetu.

Zjazd przedstawieli miast polskich.

Kraków, 9 sierpnia. Dzienniki donoszą, że z początkiem października odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli miast polskich, o ile pozwolą nań władze niemieckie. Związek miast galicyjskich, jak również szereg galicyjskich działaczy na polu komunalnem, otrzymało już zaproszenia.

Umowy gospodarcze mocarstw.

Wiedeń, 9 sierpnia. Rządy austro-węgierski, niemiecki, bułgarski i turecki postanowiły przeprowadzić rokowania w sprawie przygotowania gospodarczych umów tyczących się komunikacyi w wymienionych krajach. Zgodzono się, aby te rokowania były prowadzone w Wiedniu. Zaczynają się one w dniu dzisiejszym.

Pismo Cesarza Wilhelma do ministra Helffericha.

Berlin, 9 sierpnia. Cesarz Wilhelm wystosował do ministra Helffericha następujące pismo odręczne:

Mój kochany Helfferichu! Uznając w całej pełni powody, dla których Pan oddał do mego rozporządzenia powierzone sobie urzędy, nie mogę jednak zrzec się usług pańskich.

Jakkolwiek chcę przychylić się do życzenia pańskiego co do zwolnienia Go z kierownictwa urzędem spraw wewnętrznych, to jednak muszę zgodnie z propozycyami Kanclerza Rzeszy przykładać wagę do tego, aby Pan zatrzymał powierzone Panu mem rozporządzeniem z 22 maja 1916 ogólne zastępstwo Kanclerza Rzeszy i pozostał nadal członkiem mego gabinetu.

Zwolniony z zajęć jednego działu, będzie Pan mógł poświęcić wszelkie Swe siły zastępowaniu Kanclerza w jego czynności, tak nadmiernie zwiększonej wskutek wojny i w załatwianiu szczególnych wielkich zadań, których poruczenie pozostaje zastrzeżone.

Do chwili zupełnego przeobrażenia urzędu spraw wewnętrznych i obsadzenia nowych miejsc, polecam Panu zatrzymanie jeszcze kierownictwa tego urzędu.

W uznaniu nadzwyczajnych zasług około finansów Rzeszy i gospodarki wojennej, nadaję Panu order Czerwonego Orła I. klasy, którego odznakę załączam.

Wielka kwatera główna 6 sierpnia.

Przychylny Panu
Wilhelm, Cesarz.

W Wielkiej kwaterze niemieckiej

Berlin, 9 sierpnia. (*Biuro Wolffa*). Kanclerz Michaelis w towarzystwie sekretarza stanu urzędu spraw zagranicznych Kühlmana i podsekretarza stanu Stumma, wyjechał do Wielkiej kwatery głównej, dokąd udał się także sekretarz stanu Helfferich.

Z Watykanu.

Lugano, 9 sierpnia. *Corriere della Sera* donosi w formie pogłoski o bliskiem ustąpieniu kardynała sekretarza stanu ks. Gaspariego. W danym razie jako następców jego wymieniają b. nuncyusza kard. ks. Scapinelliego i dotychczasowego zastępcę sekretarza stanu msgr. Todeschini.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 9 sierpnia. Główna kwatera turecka ogłasza 8 b. m.: Turecka artylerya wykonała atak ogniowy na wyspę Chios. Zauważono dobry skutek na okrętach stojących w tym porcie, samolotach nieprzyjacielskich, hangarze lotniczym i pobliskim obozie. Krążownik nieprzyjacielski odstrzeliwał się, poczem po otrzymaniu celnego strzału cofnął się.

Odroczenie zebrania.

Amsterdam, 9 sierpnia. *Allgemeen Handelsblad* donosi z Londynu, że zebranie się przedstawicieli stronnictwa robotniczego i socyalistów z krajów koalicyi, które miało dziś odbyć się, odroczono na 28 i 29 sierpnia.

Armia Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton, 9 sierpnia. Urzędowo ogłaszają, że armia Stanów Zjednoczonych ma wynosić 2 miliony żołnierzy.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych.

Pociągów pośpiesznych i osobowych we Lwowie.

Ważne od 1 czerwca 1917 aż do odwołania.

(Czas środkowo europejski).

(Od 1 czerwca do 15 września 1917 czas letni).

Ze Lwowa, dworzec główny, odchodzą:

Do Krakowa: **7·30**, 8·40†, 8.55, **3·10**, 6·05, 6·20, 9·55†, 10·10.
Do Złoczowa 8·20, 10·53, **2·30**, 7·13†, 11·30.
Do Stryja: 8·25, 4·55, 10·46.
Do Ławocznego: 7·20.
Do Sambora: 9·05.
Do Sianek: 8·45.
Do Rawy ruskiej 2·20*, 9·20, 4·44.
Do Sokala: **8·55**§, **8·10**§§.
Do Jaworowa: 9·10**, 4·20.
Do Podhajec: 8·33, 3·00, 11.33.
Do Stojanowa: 12·13, 7·33, 3·15.
Do Chodorowa: 8·30, **2·30**, 11·10.

Do Lwowa dworzec główny przychodzą:

Z Krakowa: 10·05 **1·45**, 6·45, 9·00†, 9·15, 9·50†, 505, 5.20.
Ze Złoczowa: 5·52, 12·12, **2·20**, 5·15, 8·52.
Ze Stryja: 5·54, 9·35, 9·05.
Z Ławocznego: 7·10.
Z Sambora: 8·30.
Z Sianek: 10·15.
Z Rawy ruskiej: 6·42, 4·35, 8·18*.
Ze Sokala: **9.45**§§, **9·45**§.
Z Jaworowa: 8·45, 3·48**.
Z Podhajec: 532, 1·40, 7·32.
Ze Stojanowa: 6·12, 1·00, 7·52.
Z Chodorowa: 6·45, 1·10, 8·10.

† Oznacza pociągi tylko dla wojskowych.

* Do Brzuchowic względnie z Brzuchowic.

** Do Janowa z Kleparowa, względnie z Janowa do Kleparowa.

§ Przez Rawę ruską.

§§ Przez Sapieżankę.

UWAGA: Pora nocna od 600 wieczorem do 5·59 rano, oznaczona jest podkreśleniem cyfr minutowych.

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem.

Pociągi wyżej wymienione kursują tylko warunkowo, o ile ich ruch z powodu zajęcia szlaków kolejowych przez wojsko będzie możliwy. W razie ewentualnego zastanowienia takiego pociągu, jakoteż przy opóźnieniu połączenia nie przysługuje podróżnym prawo żadania jakiegokolwiek odszkodowania.

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

Prez. 421/17 (25). W dniu 16 sierpnia 1917 o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym sądzie licytacya pochodzących z rabunków i kradzieży popełnionych w czasie inwazyi sprzętów domowych, naczyń, ubrań, bielizny, pościeli i t. d. Przedmioty te obejrzeć można w tym sądzie w dnie wtorkowe i piątkowe każdego tygodnia między godziną 10 a 12 w południe aż do dnia licytacyi Poszkodowani mogą ewentualnie w czasie tym prawa swe zgłosić i żądać wydania im ich ruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Rymanów, dnia 8 maja 1917. (4055)

E. VIII. 200/17 6). Na wniosek Hermana Weintrauba, strony egzekwującej, odbędzie się dnia 24 września 1917 o godzinie 9 przed południem, w biurze Nr. 4 parter, na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków, licytacya następującej realności: l. lwh. 1109 gm. kat. Rzeszów składającej się z gruntu na stawiskach mającego 436 m² wartości szacunkowej 1744 kor., najniższa oferta wynosi 1163 kor. i 2. realności lwh. 1191 gm. kat. Rzeszów, składającej się z gruntu w ulicy Kraszewskiego obszaru 640 m² wartości szacunkowej 9600 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 27 lipca 1917. (4053)

Konkursa.

L. 27.675/Bor. (4048)

Konkurs.

C. k. Starostwo w Nowym Targu rozpisuje niniejszem konkurs na trzy posady tymczasowych pomocników (czek) kancelaryjnych.

Kandydaci (tki) mający (e) chęć ubiegania się o jedną z tych posad winni wnieść własnoręcznie napisane podanie na ręce kierownika c. k. Starostwa najdalej do 15 b. m. zaopatrzone:

1. w metrykę urodzenia,
2. świadectwo moralności,
3. świadectwo lekarskie,
4. świadectwo dotychczasowego zajęcia,
5. krótki opis przebiegu swego życia,
6. pierwszeństwo mają kandydaci (tki) umiejący pisać biegle na maszynie, oraz znający język niemiecki.

Nowy Targ, dnia 2 sierpnia 1917.

(4048) Kierownik c. k. Starostwa.

Rozmaite obwieszczenia.

Vr. II. 1198/17 (9). W myśl § 376 p. k. wzywa się właściciela przechowanej w tut. kasie dep. karnych gotówki 535 kor. 91 hal. odebranej Antoniemu Kowalskiemu z większej kwoty, którą tenże skradł w drugiej połowie kwietnia 1917 na szkodę nieznanego właściciela w powiecie tarnowskim, ażeby w przeciągu jednego roku, licząc od ostatniego ogłoszenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“, w tut. Sądzie się zgłosił i swe prawa do wymienionej gotówki wykazał, gdyż inaczej przekaże się ją na rzecz c. k. Skarbu Państwa.

C. k. Sąd krajowy karny.

Kraków, 23 czerwca 1917. (4029 2—3)

C. 65/17 (1). Przeciw Janowi Jakóbiec, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sieniawie przez nieletnich Maryę, Jana i Grzegorza Lejów pozew o ojcostwo i alimentację. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na 25 sierpnia 1917 o 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się pana Władysława Rolskiego w Sieniawie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Sieniawa, dnia 3 lipca 1917. (4056)

C. III. 85/17. Przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Józefowi Jędrzejkowi wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Limanowej przez Katarzynę Jędrzejak w Młynnem pozew o własność i oddanie w posiadanie realności lwh. 70 gm. Młynne. Na podstawie pozwu wyznaczono termin procesowy na dzień 29 sierpnia 1917 godz. 11 przed południem. Kuratorem jego ustanowiony został dr. Jan Hammerschlag, adwokat w Limanowej, który w rzeczonej sprawie będzie go zastępować.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Limanowa, 30 czerwca 1915. (4054)

C. II. 66/17 (1). Edykt. Przeciw Mikołajowi Szkrabakowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bóbrce przez Maryę Płukar z Bryniec zagórnych pozew o uznanie za właścicielkę krowy czarnej łysej zpn. Na podstawie pozwu tego wyznacza się termin do rozprawy na dzień 5 września 1917 o godzinie 9 rano biuro 2. Celem strzeżenia praw Mikołaja Szkrabaka ustanawia się p dr. Józefa Wielochowskiego, adw. krajowego w Bóbrce kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bóbrka, 31 lipca 1917. (4045 1—3)

Amortyzacye.

T. IV. 33/16 (2). Na wniosek Izaaka Bergmana z Gorlic, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następujących rzekomo przez wnioskodawcę zagubionych książeczek wkładkowych Towarzystwa oszczędności i kredytu w Gorlicach, a to: Nr. 2275 na kwotę 148 kor. i imię Izaaka Bergmana opiewającej. Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu pół roku w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu ja nieistniejącą uznana zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, 18 listopada 1916. (3195 2—3)

T. 155 17/3. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci Jana Pawła Prus Głowackiego. W czerwcu 1915 uprowadzili cofający się ze Lwowa Rosyanie Jana Pawła 2 im. Prus Głowackiego, właściciela dóbr Leśniowice pow. gródeckiego i internowali go w Kijowie, gdzie miał on dnia 9 listopada 1915 umrzeć i gdzie go w dwa dni potem pochowano.

O śmierci jego doniósł listownie swojej żonie we Lwowie przebywający również w Kijowie wiceprezydent miasta dr. Leonard Stahl i o tem słyszał także adw. dr. Filip Schleicher, który wówczas internowany był także w Kijowie. Jest przeto prawdopodobnem, że Jan Paweł 2 im. Prus Głowacki umarł, wobec czego na wniosek Rafała Cywińskiego, Emilii Głowackiej i Idalii z Hohendorffów Głowackiej wdraża się postępowanie celem udowodnienia śmierci tegoż Jana Pawła 2 im. Prus Głowackiego, dla którego ustanowił już sąd tut. uchwałą z dnia 15 września 1916 P. 14/16/7 kuratorem p. Rafała Cywińskiego, właściciela dóbr zam. we Lwowie przy ul. Andrzeja Potockiego l. 11, a obecnie przebywającego w Ołomuńcu Obere Frohlichstrasse 15. Niniejszem wzywa się wszystkich posiadających wiadomości o Janie Pawle 2 im Prus Głowackim, aby do 31 sierpnia 1917 zakomunikowali ją podpisanemu sądowi, albo wspomnianemu wyżej kuratorowi. Po upływie tego czasokresu i po przeprowadzeniu dalszych dowodów rozstrzygnie się o zawnioskowanym dowodzie śmierci.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, 31 maja 1917. (3186 1—3)

Nc. 676/15/2. Uchwała. Na wniosek p. Konstantego Litwina wdraża się postępowanie amortyzacyjne przekazu wystawionego 16 sierpnia 1915 przez Stacyę zakupna metalu (Metallankaufstelle) 2 E. k. A. we Lwowie, a na 561 koron opiewającego.

Wśląd zatem wzywa się posiadacza względnie dzierżyciela tegoż przekazu by w przeciągu 6 miesięcy przekaz ten sądowi tut. przedłożył, jak również wzywa się wszystkich interesowanych by w powyższym terminie prawa swoje do powyższego przekazu zgłosili, gdyż po bezskutecznym upływie powyższego terminu unieważnienie jego orzeczonem zostanie.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział V.

Lwów, dnia 28 czerwca 1917. (4044)

T. 308/16/4. W sprawie amortyzacyjnej Kasy pożyczkowej i oszczędności w Janowie stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką o umorzenie 44 weksli zgodnie z wnioskiem tejże Kasy ustanawia się dla niewiadomych z miejsca pobytu zobowiązanych z tych weksli, a mianowicie: 1. Antoniego Hanulaka, 2. Jacka Słobodę, 3 Jana Tracza, 4. Hryńka Kmita, 5. Stefana Jaryńca, 6. Hryńka Bełanduika, 7. Józka Straziuka. 8. Wasyla Podgóreckiego, 9. Hrynia Słobody, 10. Ołeksy Hanulaka, 11. Matwija Mykietiuka, 12. Iwana Senejko, 13. Jewki Tracz, 14. Matwija Staszko, 15. Andrucha Iwaniów, 16. Hrynia Koszor, 17. Mikołaja Kmita, 18. Iwana Hohol, 19. Jacka Słobody, 20. Iwana Switłyka, 21. Fedka Hołyka, 22. Chanasa Zadorożnego, 23. Denysa Switłyka, 24. Mikołaja Przyszlaka, 25. Michała Pawlika, 26. Józefa Połęgi, 27. Hrynia Dzwonek, 28. Andrucha Fedorowicza, 29. Bazyla Denczyszyn, 30. Iwana Gory, 31. Ołeksy Hanuska, 32. Fedka Kita, 33. Paśki Bufan, 34. Ołeksy Swyszcz, 35. Michała Ślepaka, 36. Stefana Szweca 37. Wasyla Nogi, 38. Romana Rączki, 39 Wasyla Gełusa, 40. Onufrego Noga, 41 Hryńka Noga, 42. Piotra Gruszczyńskiego, 43. Józefa Gruszczyńskiego, 44. Iwana Biszko, 45. Mykiety Wusa, 46. Wasyla Składanego, 47. Ołeksy Łyszaka, 48. Mosesa Donnera, 49. Józefa Rammer, 50. Michała Skobało, 51. Antoniego Baroga, 52. Jurka Hnylnika, 53. Michała Benkiewicza, 54. Jędrzeja Motta, 55. Pawła Kaczora, 56. Michała Hazarda 57 Adolfa Weschnera, 58. Jana Fleischerowicza, 59. Piotra Kryauli, 60. Jana Sawczuka, 61. Jana Nazarkiewicza, 62. Wasyla Chamy, 63. Maryi Werobiec, 64. Semka Sydiaka tudzież dla nieobjętych mas spadkowych po zmarłych: a) Kiryła Bukofaja, b) Franciszka Wołoszczyka, c) Mykiety Wasylkiewicza, d) Fedka Bilana, e) Wasyla Rohańskiego, f) Fedka Switłyka, g) Demka Iwaniuka, h) Pyłypa Byka, kuratorem adw. dr. Franciszka Mischaleka tudzież zarządza się doręczenie temuż kuratorowi uchwałę z dnia 10 sierpnia 1916 T. 308/16/1. Obowiązkiem tegoż kuratora będzie zastępować powyżej wymienione osoby w tej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo do czasu kiedy oni sami się nie zgłoszą, względnie wymienią swego pełnomocnika.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 25 kwietnia 1917. (3180)

T. VI. 110/17 (2). Na wniosek Izydora Złotnika w Krakowie, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu 6 miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Kasy oszczędności miasta Krakowa Nr. 318.762 opiewająca wedle salda z dnia 1 lipca 1917 na 1314 kor. 77 hal. a wystawiona na imię Izydora Złotnika.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 17 lipca 1917. (4038)

T. VI. 116 17 (2). Na wniosek Karoli Herrgott w Trzebini podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawczyni miał zaginąć wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu Sądowi. także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Karta zastawnicza Filii c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego w Krakowie z 22 marca 1917 Nr. 50.450 wystawiona na okaziciela a opiewająca na: 1. 2 damskie złote zegarki wysadzone brylancikami, 2. 1 łańcuszek na szyję od medalionika, 3. 1 złotą broszkę z czerwonym korlem, 4. 3 złote damskie pierścionki, 5 2 złote męskie pierścionki, 6. 1 męski złoty pierścionek bez oczka, 7. 1 zegarek złoty męski.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 3 lipca 1917. (4037)

Nc. XVIII. 68/17 (2). Edikt. Über Ansuchen des Herrn Kasimir Tomaszewski Hauptman des k. u. k. I. R. Nr. 55 wird Verfahren zur Kraftloserklärung des vom dem Wiener Bank Vereine ausgeschelten Teilzahlungsschein Nr. 105, 284, der IV. 40 Jähr. österr. Kriegsanleihe 500 K Wert eingeleitet. Der Inhaber dieses Teilzahlungsscheines wird daher aufgefordert, seine Rechte binnen 6 Monaten vom Tage der Kundmachung dieses Ediktes an geltend zu machen, den Teilzahlungschein dem Gerichte vorzulegen oder seine Einwendungen einzubringen, widrigens wird die Urkunde nach Verlauf dieser Frist auf Ansuchen des Antragsstellers für unwirksam erklärt werden.

K. k. Bezirksgericht S. I., Abt. XVIII.

Lemberg, am 21 Juni 1917. (4047)

Firmy.

Firm. 247 Stow. V. 289. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: Zakład dostarczania odzieży Towarzystwa gal. urzędników podatkowych stow. zarejestrowane z ogr. poręką we Lwowie. Data statutu: 18 marca 1917 Przedmiot przedsiębiorstwa: jest podniesienie bytu materyalnego i stanu gospodarczego swych członków przez udzielanie pośrednio członkom kredytu wyłącznie na sprawienie odzieży, obuwia i bielizny. Stowarzyszenie jest uprawnione: a) z ograniczeniem swej działalności do członków: 1. do wyrównania rachunków producentom za dostarczone członkom artykuły konfekcyjne, 2. do zakupowania materyałów i artykułów konfekcyjnych i odstępowania ich członkom, 3. do obejmywania pożki i składania kaucyi (zadatków) za dostarczyć się mające członkom materye lub wyroby konfekcyjne jak odzież, bielizna i obuwie, b) bez ograniczenia do członków: 4. do przyjmowania oprocentownych wkładek pieniężnych, 5. do zaciągania pożyczek 6 proc. do reskontowania weksli znajdujących się w posiadaniu stowarzyszenia. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcya: składa się najmniej z 4, a najwyżej z 6 członków wybieranych przez walne zgromadzenie na lat 3 z tem, że pierwsza Dyrekcya urzęduje tylko jeden rok. Członkami Dyrekcyi zostali wybrani: Ignacy Siemieński c. k. zarządca podatkowy, Waleryan Kolmer c. k. oficyał podatkowy, Wawrzyniec Jan Schelmbauer c. k. oficyał podatkowy, Władysław Darowski c. k. asystent podatkowy i Włodzimierz Malawski c. k. oficyał podatkowy, wszyscy we Lwowie. Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy dwaj członkowie Dyrekcyi. Ogłoszenia: napywać będą przez przybicie w lokalu stowarzyszenia i jednorazowe ogłoszenie w oznaczonym przez walne zgromadzenie dzienniku. Udział członka: 50 kor. Odpowiedzialność: sięga poza każdy udział jeszcze do dalszej sumy w wysokości 150 kor. za każdy udział. Data wpisu: 25 kwietnia 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, dnia 24 kwietnia 1917. (3154)

Firm. 354 Rg. C. II. 173. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: „Trześniów“ naftowa spółka z ograniczoną poręką, po niemiecku: „Trześniów“ Naphta Gesellschaft mit beschränkter Haftung. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) zakupno i sprzedaż terenów naftowych, b) prowadzenie na własny lub cudzy rachunek wierceń za ropą i innymi minerałami bituminicznymi, sprzedaż i zakupno tych produktów. c) zakładanie rurociągów i zbiorników ropnych i gazowych, warsztatów i innych zakładów przemysłowych potrzebnych dla eksploatacyi i przeróbki ropy, tudzież zakupno w tym celu nieruchomości. Firma spółki: Spółka opiera się na kontrakcie zdziałanym w formie aktu notaryalnego z daty Lwów dnia 12 maja 1917 lrep. 18.563. Czas trwania: nieograniczony. Wysokość kapitału zakładowego: 100.000 kor., na poczet którego wpłacono gotówką 25.000 kor Uprawnieni do zastępstwa: Zawiadowca. Zawiadowca: dr. Ludwik Roehr adwokat krajowy we Lwowie ul. Romanowicza 1 Podpis firmy: następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy zawiadowca umieści swój podpis. Dzień wpisu: 23 maja 1917.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. IV.

Lwów, dnia 23 maja 1917. (3161)

Doniesienia prywatne.

Pamiętajmy o „Tygodniu Opieki Legionowej“!

(Szczegóły doniosą afisze, oraz komunikaty umieszczane stale w naszem piśmie).

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.